Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 273. — ROK XXXVI.

SOBOTA

12. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Święto Wilna.

W dziewiątą rocznicę odzyskania Wilna obchodził Uniwersytet im. króla Stefana Batorego 350-tą rocznicę swego założenia i 10-lecie swego ponownego istnienia. Tak więc gdy równocześnie w Kownie prezes ministrów p. Tubialis zarządza dzień żałoby i skarży się na zabór Wilna, Polska przypomina całemu światu, że nie kto inny, ale ona przyniosła do tego miasta światło kultury i nauki i że przez wieki całe świeciło to polskie ognisko wiedzy nad ziemiami Litwy i Rusi, aż zgasiła je po powstaniu listopadowem barbarzyńska przemoc Rosji. Ale gdy tylko do Wilna weszły polskie pułki na Wielkanoc r. 1919, natychmiast podjęła Polska przerwaną działalność cywilizacyjną, przedewszystkiem przywracając akademję Batorego do nowego życia. Oto jest nasze prawo do ziem nad Niemnem i Wilją, prawo nie na podboju miecza, ale na zdobyczach kultury oparte.

Złączony z tym jubileuszem pogrzeb zwłok Joachima Lelewela, byłego profesora Batorowej Wszechnicy na cmentarzu wileńskim dodaje tym prawom niejako symbolicznego akcentu. Lelewel, pochodzący z rodziny niemieckiej, ale gorący Polak, był właśnie jednym z tych wielu „Koroniarzy" (urodził się w Warszawie), którzy na Litwę nieśli w ciągu wieków pochodnię nauki. Że nie uważano go tam za obcego, dowodzi choćby fakt, że młody „Litwin" Mickiewicz krótki okres jego nauczania na wszechnicy wspominał w słowach pełnych entuzjazmu, wyrażając gorące pragnienie młodzieży słuchania znowu wykładów tego młodego, a już sławnego profesora („O długo modłom naszym będący na celu, znowuż do nas koronny wnijdziesz Lelewelu"). W okresie kiedy Lelewel wykładał, był Uniwersytet Wileński pod światłą opieką kuratora Adama Czartoryskiego pierwszą wszechnicą w Polsce, opromienioną imionami takich uczonych, jak Śniadecki, Borowski, Groddeck — i takich uczniów, jak filareci z Mickiewiczem i Zanem na czele. W tych kilkunastu latach przed powstaniem listopadowem biło w Wilnie najgorętsze uczucie patrjotyczne i wystarczy przeczytać „Konrada Wallenroda" lub trzecią część „Dziadów", by zrozumieć, że Wilno ze swym uniwersytetem było w owe czasy sercem polskiego narodu. Dzisiejsi profesorowie wskrzeszonej wszechnicy chodzą w gronostajach świetnej tradycji, która jednak nakłada na nich także niemałe obowiązki. Alma Mater wileńska nie może być drugorzędną uczelnią, do której zsyła się pośledniejszy garnitur profesorski, ale musi świecić nad Wilją blaskiem wyjątkowym. Rzeczpospolita zaś musi otoczyć uniwersytet wileński specjalną opieką, by spełnił godnie swe wielkie posłannictwo na Wschodzie jako pochodnia wiedzy i twierdza polskiego ducha. Opieka ta winna objąć zresztą nie tylko uniwersytet, ale całą Wileńszczyznę, wszystkie dziedziny jej kulturalnego i gospodarczego życia. Odcięte od ujścia Niemna i od stosunków z Rosją Wilno musi wieść życie suchotnicze, jeśli państwo nie stworzy mu nowych możliwości rozwojowych. Od dwóch lat słyszymy o głodzie na Wileńszczyźnie, a nie wiemy, co rząd zamierza przedsięwziąć, by Wilno i okolicę podnieść gospodarczo. Czy myśli się budować koleje i drogi, rozwinąć przemysł rolniczy i drzewny, uzdrowiskowy, podnieść rolnictwo, rybołostwo i inne gałęzie produkcji, które mają rację bytu na Wileńszczyźnie? A przecież kraj ten cieszy się szczególnymi względami kół kierujących, w rządzie zaś obecnym zasiada kilku Wilnian, podczas gdy niema w nim ani Krakowianina, ani — oczywiście! — Poznańczyka. Prawda, trzeba umacniać całą Polskę, ale chyba przedewszystkiem jej węgły zagrożone, a więc obok Pomorza i Śląska głównie Wilno! Tylko taką polityką zaprzeczymy słowom p. Tubialisa, że „Wilno bez Litwy żyć nie może". I tylko taka polityka, wzmacniająca polskość nad Wilją, zmusi Litwę do rezygnacji z polskiego miasta. Co więcej, Wilno rozrośnięte w wielką i bogatą stolicę polskiego Wschodu, rozwijać będzie przemożną siłę atrakcyjną na małą Litwę, która z konieczności ciążyć musi do tego centrum niziny nadniemeńskiej. Trzeba tylko to centrum wyposażyć odpowiednio na ów wielki podbój cywilizacyjny i polski, który stare miasto znowu podejmuje pod sztandarem Rzeczypospolitej.

Ver.

„Piast" zgłosi wniosek nieufności dla rządu.

Warszawa 10. 10 (Telef. wł.). We czwartek obradowało **prezydjum Zarządu Głównego Piasta** wraz z przewodniczącymi zarządów okręgowych i działaczami z prowincji. Omawiano sprawy organizacyjne, a w dziedzinie politycznej **ustalono konieczność frontu opozycyjnego.** Na terenie parlamentarnym **postanowiono poprzeć, względnie zgłosić wniosek nieufności dla rządu i całego systemu,** a równocześnie starać się o pozyskanie dla tego stanowiska jak największej ilości grup.

—o—

Zuchwała kradzież u notarjusza w Zakopanem.

Złodzieje zabrali 24 tys. złotych i 1200 dolarów.

Zakopane, 10. 10. (Połap). Do lokalu tutejszego **notarjusza dr. Włodzimierza Jasińskiego,** mieszczącego się na Krupówkach, dostali się dzisiejszej nocy nieznani sprawcy. Wlamywacze **rozpruli rakiem ścianę kasy ogniotrwałej,** mieszczącej depozyty pieniężne. Przeszukawszy pospiesznie depozyty, umieszczne w kopertach **złodzieje zabrali według prowizorycznych obliczeń 24.000 zł. i 1.200 dolarów oraz złotą broszę,** poczem lokal opuścili. Włamywacze pracowali w rękawiczkach gumowych, wobec czego **nie zostawili odcisków.** U spodu kasy w otwartej kasetce znajdowała się kwota około 6.000 zł. której złodzieje nie spostrzegli i nie zabrali. Ze sposobu dokonania włamania można przypuszczać, że sprawcami **byli ci sami włamywacze,** którzy rozpruli kasę **urzędu pocztowego w Zakopanem** i zabrali 65.000 zł.

—o—

ZAGADKOWY POŻAR U KAPELUSZNIKA ZAKOPIAŃSKIEGO.

Warszawa 10. 10. (Telef. wł.). Dziś około godz. 12 w nocy w centrum Zakopanego na Krupówkach w budynku mieszczącym składy i pracownie, wybuchł **pożar w magazynie kapeluszniczym Blumenkranza.** Przechodnie, widząc kłęby dymu, wydobywające się z poddasza, zaalarmowali straż pożarną, która przybyła szybko na miejsce i ogień stłumiła. Ze względu na **podejrzane okoliczności,** towarzyszące powstaniu ognia, **policja wszczęła dochodzenia.**

—o—

Ślązacy u Ojca Świętego.

Ojciec św. podkreślił wartość polskich sfer robotniczych.

Rzym, 10. 10. (PAT) W dniu wczorajszym Ojciec św. przyjął drugą z kolei pielgrzymkę polską, a mianowicie pielgrzymkę śląską. Pielgrzymka ta **pod przewodnictwem biskupów katowickiego Lisieckiego i częstochowskiego Kubiny,** liczy przeszło 430 osób. Ponieważ do wycieczki tej przyłączyło się kilkadziesiąt osób z polonji rzymskiej, przeto ogółem **na audjencji u Papieża obecnych było około 500 osób.** W audjencji uczestniczył nunsjusz Marmaggi, a ze strony władz polskich charge d'affaires polski przy Watykanie, Janikowski, oraz radca ambasady Komarnicki. Ceremonja audjencji była taka sama, jak w czasie przyjęcia powszechnej wycieczki. Przemówienie Ojca św. nacechowane było wielką serdecznością. Nawiązując do poprzedniej audjencji, jakiej udzielił pielgrzymce polskiej ze wszystkich okolic Rzpltej. **Papież podkreślił udział w niej mieszkańców Wilna,** oraz podniósł wielką **wartość kleru polskiego.** Ojciec św. zaznaczył, że **nie przestaje nigdy być obecnym w Polsce — za pośrednictwem nuncjusza,** gdyż nuncjusz reprezentuje zawsze i wszędzie osobę Papieża. W dalszym ciągu swego przemówienia Ojciec św. mocno **zaakcentował wybitną wartość polskich warstw robotniczych, podkreślając wydajność pracy robotnika polskiego,** co mógł stwierdzić własnemi oczyma w czasie pobytu w Polsce. Nakoniec Ojciec św. udzielił błogosławieństwa wszystkim obecnym, oraz wszystkim drogim im osobom. Uczestnicy pielgrzymki odśpiewali jedną strofkę z hymnu „Boże coś Polskę", poczem Ojciec św. pożegnał ich po polsku słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!! i opuścił salę wśród entuzjastycznych okrzyków Polaków, wznoszonych na jego cześć.

Prezydent Hoover przyjedzie do Anglji w 1930 r.

Wiedeń. 10 10. (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że Mac Donald **odjechał wczoraj przez Filadelfję do Nowego Jorku,** skąd wróci do Europy. Wczoraj wieczorem odbył się na cześć premjera angielskiego w apartamentach sekretarza państwowego Stimsona bankiet, w przebiegu którego wygłoszone zostały mowy pożegnalne na cześć Mac Donalda. Po skończonym bankiecie wszyscy obecni **omówili szereg aktualnych kwestyj międzynarodowych.** Słychać, że **prezydent Hoover w ciągu roku 1930 wyjedzie w podróż do Anglji,** celem zrewizytowania premjera Mac Donalda.

——OO——

Ruskie seminarjum w Rzymie.

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.) Czwartkowe wydanie „Acta Apostolicae Sedis" zawiera dokument erekcyjny, na mocy którego **Ojciec św. urzędowo oznajmia o utworzeniu ruskiego seminarjum,** dla którego pomieszczenie będzie wyznaczone w najbliższym czasie. Seminarjum to będzie służyć sprawie **połączenia Kościoła obrządku wschodniego z obrządkiem katolickim.** Do seminarjum będą przyjmowani szczególnie **młodzieńcy Rosjanie,** należący do obrządku grecko-katolickiego. **Kierownictwo seminarjum** Papież poruczy, podobnie jak to uczynił z Instytutem Wschodnim, **zakonowi Jezuitów.**

Król włoski złoży wizytę w Watykanie.

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.) Z Rzymu donoszą, że na zakończenie roku jubileuszowego Piusa XI odbędą się w Watykanie ważne zdarzenia. Podobno **w listopadzie złożyć** ma w Watykanie **wizytę król włoski** oraz wszyscy **książęta domu sabaudzkiego** oraz **Mussolini.** W grudniu ma się zebrać konsystorz, na którym **Ojciec św. wygłosi mowę,** poświęconą raz jeszcze **znaczeniu traktatu laterańskiego.** W dniu 21 grudnia Ojciec św. odprawi złotą Mszę św.

FUZJA WIEDEŃSKICH BANKÓW JUŻ DOKONANA.

Wiedeń, 10. 10. (PAT). Dzisiaj w południe odbyło się **posiedzenie rady nadzorczej Austrj.** Kreditanstaltu, w przebiegu którego dyr. Neurath złożył sprawozdanie z rokowań, dotyczących fuzji. **Rada nadzorcza przyjęła sprawozdanie dyr. generalnego do wiadomości,** a temsamem **fuzja** Bodenkreditanstaltu z Austrji. Kreditanstalem **stała się faktem dokonanym.**

Cziczerin zostanie usunięty jeszcze w tym miesiącu?

Paryż. (AW) B. radca legacyjny ambasady sowieckiej **Biesiedowskij w Paryżu zamieścił dziś artykuł w „Excesior",** w którym m. in. **twierdzi, że jeszcze w tym miesiącu** komisarz **Cziczerin zostanie ostatecznie usunięty** ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych. — Wprawdzie stanowisko to po nim miał objąć Litwinow, ale jest tak skompromitowany przez aferę wekslową swego brata, że odstąpił od tego zamiaru. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, **komisarzem spraw zagranicznych zostanie mianowany Rykow,**

DEPESZA MARSZ. DASZYŃSKIEGO Z POWODU ŚMIERCI MALCZEWSKIEGO.

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.) Z powodu śmierci Malczewskiego **marsz. Daszyński wysłał do rektora Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie** depeszę następującą: „Łączę się z Magnificencją i Senatem Akademji w żalu i smutku wobec śmierci Wielkiego Mistrza i Obywatela Jacka Malczewskiego. **Genjusz Jego dał światu wyraz najgłębszych i najszlachetniejszych uczuć Narodu, z śmierć Jego odczuwa cały naród jako bolesną stratę".**

MARSZ. PIŁSUDSKI NIE POJEDZIE DO WŁOCH.

Warszawa, 10. 10. (Tel. wł.). Projektowana podróż do Włoch marsz. Piłsudskiego **została definitywnie zaniechana.** Pułk. Beck powrócił do Warszawy.

Siostry Halama wygrały w drugiej instancji.

Warszawa 10. 10. (Telef. wł.). Głośna sprawa sądowa warszawskich tancerek sióstr Halama **przeciwko J. Rzepeckiej,** która w swej powieści pod tytułem „A **co związecie na ziemi..."** przedstawiła trzy siostry Halama, czem uczuły się dotknięte oskarżycielki, znalazła swój epilog przed sądem apelacyjnym. Mianowicie p **Rzepecka złożyła oświadczenie, przepraszające siostry Halama,** zobowiązała się ogłosić w pismach odpowiednią deklarację, **złożyła 100 zł. do dyspozycji ZASP-u,** oraz wzięła na siebie koszta sądowe obu instancyj. W ewentualnych następnych wydaniach swej książki **zobowiązała się p. Rzepecka opuścić ustępy, w których przedstawia siostry Halama.**

—o—

Rewizja w mieszkaniu Woldemarasa.

Warszawa. 10 10. (Tel. wł.) W Kownie **aresztowano** artystkę teatru państwowego **Kurliszte, przyjaciółkę Woldemarasa.** Deportowano ją na wieś, gdzie pozostaje pod dozorem policji. Po trzech miesiącach ministerstwo spraw wewnętrznych wyda co do niej osobne zarządzenie. Kurliszte została aresztowana na zasadzie dekretu Woldemarasa o zwalczaniu szkodnictwa stołecznego. **Rewizja** przeprowadzona w mieszkaniu artystki **stwierdziła,** że było ono ogniskiem **antyrządowych przygotowań Woldemarasa. We środę wieczorem obiegały Kowno pogłoski o dokonaniu rewizji w mieszkaniu Woldemarasa.**

O czem piszą inni?..

Prasa rządowa wobec wyborów w Wielkopolsce.

Biedna jest teraz prasa rządowa. Nie może sobie dać rady z wyborami do rad miejskich w Wielkopolsce i na Pomorzu... Jedne z dzienników rządowych pocieszają się tem, że BB. dopiero od niedawna zaczął działać na tym terenie („Głos Prawdy“), — inne („Czas“), że

„jest nawet silny (!) przyrost mandatów zdobytych przez BB“,

a „Przedświt“ ogłasza triumfalnie „zwycięstwo“ B. B. S. („Frakcji Rewolucyjnej“) nad — BB. (!), a to z okazji wyborów w Grudziądzu, gdzie „Frakcja“ otrzymała dwa mandaty, a BB. tylko jeden... A, no, niech się pocieszają biedaki, jak mogą! Tyle się na nich sypie teraz ciosów i nieszczęść, że byłoby okrucieństwem rozwiewać illuzje, któremi się pocieszają!

Nawet „Dzień Polski“ przypomina koniec sanacji.

Już i p. Stecki w „Dniu Polskim“ zaczyna przecierać oczy i dostrzegać kres sanacji. Nie wyklucza już bowiem możliwości, że wróci Polska do rządów parlamentarnych.

„Przypuśćmy — pisze o stronnictwach opozycyjnych — **że wspólnym, koncentrycznym wysiłkiem wydrą władzę obecnym czynnikom rządowym...**“.

Już i to jest postępem... Dotąd „sanacji“ „ani na myśl“ nie przychodziło, by ustąpić ster rządów, a „tow.“ Burda nawet zapewniał, że inaczej nie wypuści władzy z rąk, jak przez — krew. P. Stecki jest — jak widać — innego zdania. „Przypuszcza“ możliwość „wydarcia“ (?) władzy sanacji! Niech będzie i „wydarcie“... Cóż potem? P. Stecki maluje straszny obraz przyszłości! Bo — pisze — wówczas

„będziemy mieli znów „kombinacje partyjne“: Związek Ludowo-Narodowy z Piastem, albo Piast z Wyzwoleniem i Stronnictwem Chłopskiem, na jednym zaś czy na drugim z tych nienaturalnych i amoralnych sojuszów vel gabinetów będą żerowali z jednej strony socjaliści, z drugiej Narodowa Partja Robotnicza. Powrócą „sfery wpływów“, powrócą „domeny uprawnień“, powróci podział źródeł dochodowych, powócą improwizacje głosowań przypadkowych, targi, szachrajstwa, niemoc każdego z osobna, wzajemne neutralizowanie się, jałowość, zastój, pośmiewisko gadulstwa i przetargów“.

Po co tyle frazesów i po co ten wylew uczuć? Dla zatuszowania obecnej rzeczywistości, i dla przerażenia czytelników „Dnia Polskiego“!... Z pewnością nawrót do rządów parlamentarnych nie będzie łatwy; i stronnictwa zdają sobie z tego sprawę. Ale niech p. Stecki nie zapomina, jak wygląda dzisiejsza rzeczywistość!... „Nie może być za wiele nieprawości“... Dlatego, w imię tej świętej zasady wrócić musi Polska do demokracji parlametarnej.

P. P. S. a II Międzynarodówka.

„Dziennik Lwowski“ przypomina stosunek PPS. do II Międzynarodówki.

„Taktyka PPS. w II Międzynarodówce — pisze — nie przyniosła państwu polskiemu dosłownie żadnych korzyści. Socjaliści niemieccy potrafili np. w II Międzynarodówce przeforsować ewakuację Nadrenji wpierw, nim sprawa ta stała się przedmiotem oficjalnych rokowań. Brytyjska delegacja raz po raz nagina politykę II Międzynarodówki do żywotnych interesów brytyjskiego proletarjatu. Nie zajominają o interesie swojej republiki francuscy socjaliści. Jedna tylko polska delegacja socjalistyczna wychodzi z kongresów międzynarodowych ... z próżnemi rękami dla Polski. **Polscy socjaliści nie zdołali uzyskać socjalistycznego potępienia nawet dla odwetowych dążeń niemieckich i zakusów co do Śląska i Pomorza.** Ten sam zaś brak krytycyzmu, przechodzący już w bezwstyd ignorancji ujawniła PPS. szczególnie wyraźnie poza tem jeszcze w dwu innych sprawach o znaczeniu międzynarodowem. W listopadzie np. „Robotnik“ zataił, a później wykrętnie „usprawiedliwił“ fakt. iż socjalistyczni ministrowie Rzeszy niemieckiej uchwalili budowę pancernika. Podczas gdy uczciwsi socjaliści niemieccy grozili rozłamem, t. zw. „polscy“ socjaliści znaleźli dla „czerwonych“ militarystów słowa usprawiedliwienia. W sierpniu b. r. francuski deputowany Blum, zarzucił angielskiemu ministrowi Snowdenowi zdradę socjalizmu dla doraźnych korzyści angielskiego rynku. W tym samym czasie naczelny organ CKW. przekonywał robotnika polskiego, iż taktyka Snowdena w Hadze w niczem nie uchybia solidarności międzynarodowej“.

Znane to wszystko rzeczy, bardzo znane! Ale i znamienne!... Organ rządowy spodziewał się, że II Międzynarodówka pracować będzie dla Polski! I teraz mu żal, że tak nie było! Czyż nie naiwność?

Jeszcze o królu Magnusie.

„Robotnik“ drukuje teraz ów prawdziwy głos Bernarda Shaw'a o „Wielkim Kramie“. Znakomity pisarz angielski — jak sobie nasi czytelnicy przypominają — zaprzeczył kategorycznie, jakoby miał na myśli p. marsz. Piłsudskiego, pisząc swoją ostatnią komedję, a między wierszami wykpiwa owego „wywiadowcę“ polskiego, który w sposób tak niefortunny chciał przysporzyć „chwały“ p. marsz. Piłsudskiemu.

„To oświadczenie Shaw'a — pisze „Robotnik“ — jest tem boleśniejsze, że jest takie napozór grzeczne i niewinne. Dał do zrozumienia w pierwszem odrazu wdaniu, że nie byłby się zajmował tą sprawą, gdyby nie to, że Reuter wywiad dał do prasy brytyjskiej. Pośrednio więc potwierdził przypuszczenia wielu ze znających jego otoczenie ludzi, że **niebardzo sumienny tłómacz polski dzieł Shaw'a „podsunął“ wywiad znakomitemu pisarzowi,** który darzy go nietylko zaufaniem...

Myśmy wywiadu tego w „Robotniku“ nie drukowali. Wydał się nam podejrzany. Okazało się, że mieliśmy rację. Wywiad, który miał nawrócić nietylko Polskę, ale i W. Brytanję i cały świat, na wiarę czwartobrygadową, narobił nam jeno wstydu“.

Nie trzeba jednak robić takich strasznych min z powodu nielojalności jakiegoś tam dziennikarza. Mamy większe troski na głowie od tej, czy król Magnus jest podobny do p. Piłsudskiego, czy nie... Sanacja zresztą jest aż do obrzydliwości fałszywą i operować lubi zwyczajnemi kłamstwami. Ot np. niedawno obwieściła, że Ojciec św. przemawiając do polskiej pielgrzymki „udzielił błogosławieństwa p. marszałkowi Piłsudskiemu, którego bardzo ceni“. A tymczasem poprostu tylko błogosławił Polsce i tym, którzy „kierują jej losami“.

Kazimierz Pułaski.

I. Straszliwe były skutki „złotej wolności“ w Polsce: kraj wydany na łup samowoli rosyjskiego posła i rosyjskiego żołdactwa, sejm sponiewierany i steroryzowany, senatorowie, którzy upomnieli się o sponiewieraną godność niepodległego państwa i wolnego narodu, uwięzieni i zesłani, obce państwa narzucają Polsce prawa. Gdy jednak górna warstwa narodu, ogół magnatów i najbogatszej szlachty, nie zdobyła się na odwagę, by wystąpić przeciw tym gwałtom, wtedy godność narodową obroniły szerokie rzesze średniozamożnej i biedniejszej szlachty. Szła ta warstwa zrazu na lep matactw Repnina, bo nie mając rozumu politycznego i będąc zaślepioną w swych pojęciach o wolności, bała się wzmocnienia rządu w Polsce, ale miała żywe poczucie godności narodowej, które Repnin brutalnie obraził, jak również matactwami swemi na rzecz różnowierców obraził jej uczucia religijne, katolickie. Odruch oburzenia szedł przez naród, a jako najwybitniejsi przedstawiciele tego poczucia zabłysnęła **rodzina Pułaskich.**

Wywodzący się z podlaskiej wioski Pułazia, Pułascy, mieli tradycje rycerskiej służby w obronie Ojczyzny. Już w r. 1621 w sławnej bitwie pod Chocimem, walczył w szeregach husarskich Rafał Pułaski, wraz z 9 dorosłymi synami. Godnym potomkiem Rafała był współczesny opisanym wyżej wypadkom **Józef Pułaski,** starosta warecki, który wraz **z trzema synami, Franciszkiem, Kazimierzem i Antonim,** chwycił pierwszy za broń w obronie sponiewieranej Ojczyzny, a zachęciwszy innych patrjotów, stał się twórcą sławnej **konfederacji barskiej**. Obok niego należeli do twórców tego związku w obronie Wiary i Ojczyzny Adam Krasiński, biskup kamieniecki i brat tegoż Michał. Do inicjatorów zaś należeli jeszcze wywiezieni przez Repnina biskup Sołtyk i hetman Wacław Rzewuski. Jak z tego widać, powzięto plan zbrojnego ruchu już zaraz po konfederacji radomskiej, gdy okazało się, jak Repnin szlachtę oszukał.

Józef Pułaski tytułował się wprawdzie towarzyszem chorągwi husarskiej, ale jak ogół ówczesnej szlachty na wojskowości się nie znał, będąc z zawodu prawnikiem i politykiem, prowadząc interesa różnych magnackich rodzin, jak zwłaszcza Czartoryskich, i posłując na sejmy. Jako poseł wyrobił sobie wielki mir u szlachty, jako prawnik (dziś powiedzielibyśmy adwokat) pozyskał znaczny majątek, złożony z około stu wsi, porozrzucanych jednak po różnych dzielnicach Polski. Dobra te jednak przed wybuchem walki w znacznej części pozastawiał, a zebraną w ten sposób znaczną gotówkę, złożył na ołtarzu Ojczyzny.

Pułaski liczył już 64 lat, gdy wystąpił do boju za Ojczyznę, a mimo tak podeszłego wieku działał nader szybko i energicznie. Ledwo w trzy dni po zamknięciu haniebnego sejmu, 29 lutego 1764 r. był już w Barze na Podolu, gdzie zgromadzona przez niego szlachta, po żarliwych modłach, ogłosiła akt konfederacji, obierając marszałkiem, czyli naczelnikiem związku Michała Krasińskiego, a regimentarzem, czyli wodzem sił zbrojnych Józefa Pułaskiego. Swoi i obcy w różnych czasach, różnie osądzali konfederację barską, stąd też i zdania historyków o niej są podzielone. Obok powszechnej legendy, która słusznie widzi w nich pierwszych szermierzy o zagrożoną już wtedy poważnie niepodległość, są i zdania, zarzucające im przestarzałe, konserwatywne zapatrywania, brak zrozumienia dla konieczności reform, zacięcie opozycyjne stanowisko wobec króla, a nadewszystko jednostronne pojmowanie spraw wiary, nieustępliwość katolicką wobec innowierców. Choć przyznać należy wiele słuszności tym zarzutom, choć konfederaci nie mieli zrozumienia dla ducha czasu i konieczności reform to jednak faktem jest, że konfederaci nie dopuszczali się gwałtów na innowiercach, a ściśle katolicki i religijny nastrój tego ruchu wywołany został tem, że Repnin perfidnem rozdmuchaniem sprawy różnowierców obraził uczucia katolickie przeogromnej większości narodu. Powtórzyło się to samo, co było za najazdu szwedzkiego, co było zresztą i wielokroć później w naszych dziejach aż po czasy „walki kulturalnej“ w zaborze pruskim i martyrologji unitów w zaborze rosyjskim. Główną jednak cechą konfederacji barskiej jest to **żywe ich odczucie sponiewieranej przez wroga dumy narodowej,** czemu tak piękny wyraz dawała ich pieśń bojowa:

„Nigdy z królami nie bylim w aljansach,
Nigdy przed wrogiem nie uchylim szyji,
Bo u Chrystusa my na ordynansach,
Słudzy Maryji“!

Zrazu przystępowała do konfederacji tłumnie szlachta podolska i ziem najbliższych. Zdołała w ciągu miesiąca opanować Podole, oddziały jej wkraczały już na Wołyń, gdzie zasłynął po raz pierwszy najdzielniejszy z Pułaskich i główny po tem konfederacji bohater, młodociany, bo zaledwo 21 lat liczący **Kazimierz Pułaski.** Poraził on oddział rosyjski pod Starym Konstantynowem na Wołyniu i zajął to miasteczko, podczas gdy ojciec opanował na czele innych oddziałów konfederackich sporą część Ukrainy. Następnie brał Kazimierz wybitny udział w opanowaniu Winnicy i odparciu rosyjskiego majora Ettingera, który chciał to miasto odebrać. Gdy rozwścieczony wieścią o wybuchu konfederacji Repnin, wysłał przeciw naszym znaczniejsze siły pod generałem Podgoryczaninem, atakował tenże konfederatów pod Starym Konstantynowem, ale został odparty ze znacznemi stratami. W licznych potyczkach, które wtedy konfederaci stoczyli, odznaczył się Kazimierz Pułaski szybkością ruchów, śmiałością uderzenia i osobistą walecznością. Dziwne zjawisko, że młodziutki komendant oddziału okazywał już tak wybitne zdolności wodza, tłomaczą nietylko jego wrodzone zdolności wojskowe, ale też fakt, że już jako 16 letni chłopiec brał udział w walkach w Kurlandii, gdzie tamtejszy książę, a syn Augusta III, Karol, opierał się przez 6 miesięcy Moskalom, którzy wbrew wszelkiemu prawu kraj ten zajmowali. Wtedy to młody Kazimierz Pułaski zaprawiał się do służby rycerskiej i poznał sposób prowadzenia wojny tego wroga, z którym potem miał walczyć do upadłego.

Tymczasem jednak pierwszy okres walk konfederackich skończył się niepomyślnie. Nadciągnęły nowe, znaczniejsze siły rosyjkie pod gen. Kreczetnikowem, okazała się przewaga regularnego żołnierza nad przejętemi wprawdzie zapałem patrjotycznym, ale nie mającemi wyćwiczenia żołnierskiego ochotnikami, z których niemal wyłącznie składały się szeregi konfederatów. Podczas gdy główne siły konfederatów pod Józefem Pułaskim poczynały się cofać ku wschodowi, zajął Kazimierz szybkim ruchem Berdyczów i opanował tamtejszy ufortyfikowany klasztor Karmelitów dnia 25 maja. Nasz bohater mając 1300 ludzi odparł najpierw wspomnianego już gen. Podgoryczanina, a następnie bronił się tak dzielnie przez dwa tygodnie przed główną armją rosyjską pod Kreczetnikowem, że zaniepokoiło to nawet Repnina w Warszawie. Niestety brak amunicji i żywności zmusił wreszcie załogę do poddania się. Kazimierz Pułaski sam wymówił sobie prawo wolnego wyjścia z fortecy na czele 200 ludzi, ale Moskal nie dotrzymał danego słowa i wziął do niewoli Kazimierza. Po kilku tygodniach uwolnił go jednak Kreczetnikow, wymusiwszy nań przyrzeczenie, że sam od konfederacji odstąpi i ojca również do odstąpienia nakłoni. Kazimierz nie czuł się związany tem wymuszonem przyrzeczeniem, a to tem bardziej, że Kreczetnikow poprzednio złamał swoje przyrzeczenie, uwięziwszy go. Owszem z tem większą zaciętością walczył teraz z wrogiem.

Niestety wysiłki jego i innych konfederatów były daremne. Moskale otrzymali nowe posiłki, a nadto Repnin wymusił na przerażonym królu, iż tenże kazał polskiej gwardji konnej pod wodzą znanego z serwilizmu wobec Rosji Ksawerego Branickiego połączyć się z wrogiem. Wodzowie konfederaccy, jak stary Józef Pułaski i inni popełniali błędy strategiczne, rozpraszając niepotrzebnie swe siły. Nic w tem dziwnego, bo zapał wojenny i patrjotyzm nie mógł zastąpić fachowego wykształcenia wojskowego, którego nie posiadali. W ten sposób stało się, że gdy Branicki wraz z dwoma komendantami rosyjskimi podstąpił pod Bar, została w tej głównej twierdzy konfederatów, będącej istotnie słabo obwarowanem miasteczkiem, tylko nieznaczna załoga, która uległa przemocy. Zdobycie Baru podziałało tak deprymująco na wodzów konfederacji, że z resztą swych sił zbrojnych schronili się na Wołoszczyznę, która była wtedy pod władzą niechętnej Moskalom Turcji. Jeńców wziętych w Barze, pojędzili Moskale aż pod Ural i na Syberję. Znajdował się między nimi i głośny kaznodzieja konfederacki, ks. Marek, Karmelita, który długo płomiennemi słowy do boju konfederatów zagrzewał.

Zwycięstwo nad konfederatami ułatwili sobie Moskale przez **podburzenie prawosławnych chłopów** ukraińskich **do rzezi Polaków.** Podburzone przez fanatycznych duchownych schizmatyckich, którzy ich kłamliwie straszyli, że konfederaci zmuszą ich do przejścia na katolicyzm, rzuciło się chłopstwo, wsparte przez liczne gromady hajdamackie, z Rosji przybyłe, na spokojną ludność Ukrainy, mordując bez różnicy płci i wieku tamtejszą szlachtę, a także księży katolickich i żydów. Z górą 100.000 ludzi padło pod nożami siepaczy, a już cyfra ta wskazuje, że była to przeważnie spokojna ludność ruska, która do nich przystać nie chciała. Rzeź ta uniemożliwiła rozwinięcie się konfederacji barskiej na Ukrainie i przyczyniła się znacznie do upadku jej na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej.

Wypadki te były strasznym ciosem dla patrjotycznej duszy Kazimierza Pułaskiego. Jeszcze boleśniejszem dlań było, iż wśród wodzów konfederackich na Wołoszczyźnie wybuchła niezgoda, której ofiarą padł jego ojciec. Niegodziwie postąpili z nim marszałek konfederacji, Krasiński i zazdroszczący snać sławy jemu Joachim Potocki, bo spowodowali, iż opiekujący się konfederatami basza turecki uwięził podstępnie Józefa Pułaskiego, który w parę miesięcy, zmartwiony tem wszystkiem, zmarł.

JAN FRIEDBERG.

Dyskusja przesileniowa we Francji.

Sytuacja wewnętrzna Francji zaczyna stawać się coraz bardziej interesującą. Ferje letnie parlamentu, które zwyczajnie przeciągają się do połowy listopada, mają być skrócone i Izba zbierze się 22 października. Skąd to przyspieszenie sesji? Stąd, że Izba będzie musiała nie tylko przedyskutować projekt budżetu na r. 1930 (wynoszący 48 miljardów franków), ale ponadto przeprowadzić dysukję nad planem Younga, co z pewnością pochłonie dość dużo czasu. Wraz z temi dyskusjami spodziewana jest ogólnie **przebudowa rządu Brianda i oczywiście większości parlamentarnej.**

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że Briand obejmując po Poincare'm ster rządów, nazwał nowy gabinet przejściowym tylko i tymczasowym. Była taka sytuacja, że nie można było myśleć wiele o programie większości rządowej; trzeba było natomiast brać taką, jaką była i przy jej pomocy przebrnąć przez okres lata, okres Hagi z planem Younga, i przez okres Genewy z planem Pan-Europy.

„**Żądam** — oświadczył wówczas Briand w Izbie — **zawieszenia broni na przeciąg trzech miesięcy**“.

Była w tem zawarta nie tylko prośba premjera do opozycji o oszczędzanie rządu, ale i zapowiedź zmian w rządzie i w koalicji rządowej.

Obecnie nadchodzi czas na realizację tej zapowiedzi. I w związku z tem staje wobec Fran-

cji pytanie: — w jaki sposób uformuje się większość rządowa dla gabinetu Brianda?

Byłyby, zdaje się, tylko trzy możliwości. Pierwszą z nich — utrzymanie obecnej koalicji prawicowo-centrowej, do której dołącza się jeszcze z lewicy klub Brianda. Lecz sam Briand podobno jest niezadowolony, że do jego większości wchodzi „nacjonalistyczna" i „konserwatywna" (ponad 100 posłów licząca) grupa parlamentarna pp. Marin i Maginot. Ponadto sama ta grupa nie solidaryzuje się z polityką zagraniczną premjera... Ostatnio np. prasa tego obozu prowadziła ostrą kampanję z jego planem „Pan-Europy", a zwłaszcza ostro atakowała go z powodu ewakuacji Nadrenji. Broniła go zaś w tych sprawach — rzecz znamienna — prasa opozycyjna, radykalna i socjalistyczna... Cóż z tego jednak, kiedy grupa Marina mniej ma dziś ochoty ustępować z rządu, niż dawniej. A podobno zdecydowana jest wstrzymać się od głosowania nad planem Younga i ewakuacją Nadrenji, byle tylko nie narażać koalicji obecnej na rozbicie!

Ale Briand chce pozbyć się krępującej go prawicy „nacjonalistycznej" i „konserwatywnej". Na ten wypadek, gdyby mu się to udało, przywódca radykałów, Daladier, wysuwa projekt ożywienia „kartelu lewicy" (radykałów i partji socjalistycznej), któryby objął rządy wraz z partjami centrowemi: Loucheur'a i Le Tocquer'a. Pomysł ten jednak — zdaje się — z góry jest skazany na niepowodzenie. Socjaliści francuscy żadnej nie okazują chęci wejścia do rządu razem z „burżuazją". Są „pryncypjalistami" w duchu Marksa. Zbyt dobrze zresztą powodzi im się w charakterze stronnictwa opozycyjnego, by chcieli ryzykować trudy i odpowiedzialność partji rządowej. A więc cały pomysł „rządów centro-lewi" traci grunt pod nogami.

Wysunięto jeszcze trzecią ewentualność. Lansuje się myśl (w organie radykałów „Volonte"), by nowa koalicja składała się z klubów lewicy (bez socjalistów) i centrum; że zaś do większości brakłoby jeszcze 30 paru głosów, możnaby — spodziewają się radykali — oderwać od grupy Marin'a jej lewe skrzydło" i w ten sposób stworzyć potrzebną większość... Pomysł jest jednak dość nierealny, ponieważ jest spekulacją na rozbicie silnej dotąd grupy prawicowej. Są podobno w tej grupie, rzeczywiście mało skonsolidowanej programowo i ideologicznie, pewne rysy i różnice w poglądach. Ale mało jest prawdopodobnem, by jej rozłam był możliwy.

W tych warunkach trudno przewidzieć, co przyniesie jesienna sesja Izby. Plan Younga i ewakuacja Nadrenji uzyskają prawdopodobnie potrzebną ilość głosów. Skłonni są za propozycjami rządu w tych sprawach głosować nie tylko radykali, którzy mimo swej opozycji stale popierają politykę zagraniczną Brianda, ale także i — zdaje się — socjaliści. Taką nadzieję daje Briandowi jeden z wodzów partji socjalistycznej, dep. Frossard. W ten sposób przeszłyby projekty rządowe nawet przy remonstracji grupy Marin'a. Ale, co dalej? Ale, jak ma wyglądać, i jak ma być sformowana nowa, prawdziwa, koalicja Brianda? Na to pytanie jeszcze nie znajdujemy odpowiedzi w prasie francuskiej. Jeszcze się nie wyklarowały należycie wszystkie „za" i wszystkie „przeciw" owym trzem możliwościom, któreśmy wyżej przedstawili. Jeszcze dyskusja trwa.

Widocznem jednak już dziś jest w tej dyskusji, że radykałom sprzykrzyła się opozycja i że najwybitniejsi przywódcy tego stronnictwa coraz więcej i coraz częściej mówią o gotowości do udziału w rządach. Sam Herriot, który się dobrowolnie usunął z rządu Poincare'go, oświadczył niedawno:

„Koncentracja (rządy lewicowo-centrowe) jest formułą, której a priori nie można ani odrzucać, ani też przyjmować... W każdym razie — powiedział z naciskiem — **bije dziś godzina dla partji radykalnej"**.

Inaczej nie można tych słów Herriota rozumieć, niż jako przygotowywanie się partji radykalnej do powrotu do rządów. Czy do nich wróci? Zjazd w Avignon wypowiedział się przeciw porozumieniu z grupami centrowo-prawicowemi („koncentracja"). Zostaje dla radykałów jeszcze rząd „kartelu lewicy". Ale wobec znanego stanowiska socjalistów, jest on mało prawdopodobny! A zatem — może dotychczasowa większość. Więc bez radykałów?

Pewne wyjaśnienie w tej sprawie przyniesie kongres partji radykalnej, który wkrótce ma odbyć się w Reims.

W. Z.

Mówił, czy nie mówił Masaryk o rewizji granic?

Dementi czechosłowackiego biura prasowego.

Opublikowane w węgierskim dzienniku „Pesti Naplo" oświadczenie prezydenta Czechosłowacji Masaryka na temat możliwości rewizji granicy czechosłowacko-węgierskiej, odbiło się w Pradze i w Budapeszcie potężnem echem. Czechosłowackie biuro prasowe ogłosiło wyjaśnienie dementujące rewelacje węgierskie. Zaznaczone jest przytem, że biuro prasowe zaprzeczyło podobnym pogłoskom już w 1927 roku, kiedy Palyi, węgierski dziennikarz, próbował wszcząć dyskusję na temat wywiadu u Masaryka w 1923 r. W Budapeszcie zabrali głos w tej sprawie na łamach „Pesti Kurir" wszyscy trzej zainteresowani, a więc dawny węgierski minister spraw zagranicznych Grätz, dyrektor węgierskiego instytutu społecznego Rajniss i dziennikarz Palyi. Grätz potwierdza wiadomość o rozmowie z prez. Masarykiem. Zaznacza jednak, że szczegóły może ogłosić za uprzedniem zezwoleniem rządu węgierskiego. Dyrektor Rajniss, z którym rozmawiał prezydent Masaryk, twierdzi, że oświadczenie jego, podane w „Pesti Naplo", jest zupełnie prawdziwem. Artykuł Palyi'ego odnosi się do rozmowy, którą prowadził Rajniss z Masarykiem przy kolacji 12 lipca. Ostatni z trzech zainteresowanych w tej sprawie Węgrów dr. Palyi w swojem oświadczeniu podkreśla, że Masaryk zezwolił mu na ogłoszenie rozmowy nawet bez przeglądania jej, a to na skutek zaufania do jego osoby. Mimo to Palyi przesłał tekst wywiadu Masarykowi do korekty, którą ten poczynił własnoręcznie. Korektę przesłaną przez posła czechosłowackiego Vavreczka, Palyi przechował po dziśdzień.

List do nauczyciela w sprawie szkoły antyreligijnej.

(KAP.) Pod powyższym tytułem p. Artur Górski wydał w Warszawie we wrześniu b. r. broszurkę. Broszurka ta jest wywołana troską o młodych nauczycieli, którzy trafiają do środowiska, gdzie dziś zaczyna się kuć akcję antyreligijną w naszych szkołach. Broszurka jest oparta na autentycznym protokóle z konferencji pedagogicznej, na której była mowa na temat „Szkoła antyreligijna". Udział w tej konferencji brali nauczyciele i nauczycielki w liczbie około czterdziestu. W dyskusji na ten temat zabierało głos mówców 14. Zarówno zasadnicza prelekcja, jak dyskusja stały na niskim poziomie znajomości kwestji religijnej i jej stosunku do nauki i zagadnień życia wogóle.

Broszurka jest bardzo cennym materjałem do poznania stosunku pewnej części nauczycielstwa szkół powszechnych do religji. Zwłaszcza oblicze Związku Nauczycielstwa Szkół Powsz. (t. zw. zawodowego) jest tu w dyskusji okazane wyraźnie. Jeden z mowców tak mówi: **„...my wszyscy chcemy walczyć z religją z punktu rzetelnej prawdy... Podstawa Związku N. S. P. przeszkadza nam też do zajęcia otwartego stanowiska, bo nie staje pomocnie tam, gdzie ruch taki silniej się rodzi. Jest to też obłuda, bo, jak sam powiedział poseł Nowicki, że zadużo by odpadło nauczycielstwa od Związku, gdyby oblicze to okazać".**

Rewelacja ta jest cenną, ujawnia nam w dalszym ciągu wzmożoną walkę czynników wywrotowych ze sfer nauczycielskich z religją.

Na ziemiach Rzplitej

Książę Sapieha z B. B. złożył mandat

procesując się ze Skarbem Państwa.

Książę Eustachy Sapieha, b. pos. w Londynie i min. spraw zagraniczn., a ostatnio poseł z klubu B. B., złożył mandat poselski. Powody złożenia mandatu są następujące: Dziadkowi księcia Sapiehy, oficerowi wojsk powstańczych, rząd rosyjski skonfiskował olbrzymie dobra, m. in. Różane i Derecin. Ponieważ część tych dóbr, w postaci obszarów leśnych, znajduje się dziś w posiadaniu państwa polskiego, przeto ks. Sapieha **wystąpił na drogę prawną przeciwko skarbowi państwa o zwrot swych rodzinnych posiadłości.** Wobec przepisów art. 22 Konstytucji, który powiada, że posłom nie wolno uzyskiwać od rządu koncesji, lub innych korzyści, ks. Sapieha złożył mandat poselski.

Wznowienie procesu przeciw fałszerzom testamentu Tyszkowskiego.

Przed sądem w Przemyślu rozpocznie się 14 b. m. ponownie **sensacyjna rozprawa o fałszerstwo testamentu ś. p. Pawła Tyszkowskiego, który cały majątek swój, obejmujący 21 folwarków, zapisał krakowskiej Akademji Umiejętności.** W sprawie tej odbyła się rozprawa w lutym 1927 r. Wówczas trzech z pośród oskarżonych: Henryk Boberski, Andrzej Niezdropa i Franciszek Wiesner, zostało skazanych, a czterech uniewinnionych. Skutkiem apelacji prokuratora, sprawa oparła się o Sąd Najwyższy w Warszawie, **który pierwszą część wyroku, odnoszącą się do trzech podsądnych, skazanych przez sąd w Przemyślu, zatwierdził, drugą zaś część wyroku uwalniającą 4-ch podsądnych, zniósł i polecił przeprowadzenie rozprawy ponownej.** Po śledztwie wyznaczono ponowną rozprawę na 14 b. m. przed sądem w Przemyślu. Na ławie oskarżonych zasiadać będą obecnie: **1) Antoni Tyszkowski, dzierżawca dóbr Krasnego, 2)Zdzisław Konopka, dyrektor Banku Kredytowego z Krakowa, 3) Henryk Haszlakiewicz, właściciel dóbr Nienanastaniec i 4) Józef Możarowski, urzędnik prywatny we Lwowie.** Podsądni ci odpowiadać będą przed sądem karnym za to, **że działając w porozumieniu, w zamiarze wyrządzenia szkody majątkowej Akademji Umiejętności w Krakowie, jako spadkobierczyni ś. p. Pawła Tyszkowskiego, sporządzili fałszywy testament Tyszkowskiego z datą Wiedeń 5 stycznia 1915 r., ustanawiający zamiast Akademji Umiejętności, spadkobiercą Antoniego Tyszkowskiego,** który tylko jest imiennikiem ś. p. Pawła Tyszkowskiego.

Przewodniczyć będzie rozprawie radca Jurkiewicz, a obronę podjąć się mieli między innymi, prezes lwowskiej Izby Adwokackiej, Dr. Michał Grek i poseł sejmowy adwokat Pieracki.

Zagadkowe zawieszenie w urzędowaniu

komendanta lwowskiej policji.

Komendant policji na miasto Lwów, nadkomisarz Reszczyński, został onegdaj zawieszony w urzędowaniu, a jako tymczasowego zastępcę desygnowało zarządzenie wyższych władz administracyjnych, **komisarza Schwarza,** kierownika wydziału śledczego. Przyczyny zawieszenia **nadkom. Reszczyńskiego są trzymane w tajemnicy.** Według ogólnie panującej opinji, **jedną z przyczyn były alarmy prasy z powodu metod postępowania z podwładnymi, przeniesionymi przez nadkom. Reszczyńskiego z Warszawy na nieodpowiedni grunt lwowski, oraz smutne następstwa przeniesienia ze Lwowa całego szeregu wytrawnych oficerów policyjnych.**

—o—

EPILOG NIEDOSZŁEGO POJEDYNKU KOC—NIEDZIAŁKOWSKI.

Sprawa honorowa, która wynikła z powodu polemiki prasowej pomiędzy redaktorem „Głosu Prawdy" **pułk. Kocem** a redaktorem „Robotnika" **posłem Niedziałkowskim,** została przez ich zastępców Ulrycha i Sobolta, oraz Kołodziejskiego i Pużaka, załatwiona protokołem honorowym dla obu stron.

WILKI ROBIĄ ZAPASY NA ZIMĘ.

W okolicach Suraża, w powiecie białostockim, pojawiły się wilki, które zadusiły 2 owce i barana. Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że wilki pożarły tylko część zdobyczy, a więcej niż połowę zakopały w dole, wysłanym liśćmi.

POSEŁ EGIPSKI PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

Poseł egipski w Berlinie Hassan Naszad Pasza mianowany został równocześnie posłem w Polsce. Nowy poseł egipski przybędzie do Warszawy w początkach przyszłego miesiąca, celem złożenia swych listów uwierzytelniających. Stałą siedzibą posła egipskiego będzie jednak Berlin.

Z całego świata.

Sen alchemików spełniony?

Rzekome złoto z ołowiu.

Prasa niemiecka donosi w **sensacyjnej formie o udanym rzekomo eksperymencie uzyskania złota w drodze syntetycznej.** Eksperymentu dokonał niejaki Franciszek Tausend, z zawodu blacharz, przebywający z powodu zarzucanych mu oszustw od stycznia b. r. w areszcie śledczym w Monachjum. Tausend, który zdołał pozyskać dla swych eksperymentów nacjonalistów południowych Niemiec i Austrji, oraz gen. Ludendorffa, wyłudził od swych zwolenników większe sumy pieniężne. Trzeciego października b. r. otrzymał Tausend sposobność do wypróbowania swoich zdolności alchemicznych. **Eksperyment odbył się pod ścisłym dozorem w mennicy monachijskiej.** Według komunikatu urzędowego **Tausend zdołał faktycznie uzyskać pod koniec swoich eksperymentów ziarnko czystego złota, ważące niecałą 1/10 grama, a wytopione z rudy ołowiu ważącej 1.67 gr. Według orzeczenia ekspertów, wyniki eksperymentu mają być znakomicie udane,** jakkolwiek dyrektor mennicy monachijskiej wyraził pewną wątpliwość. Nawet poważna prasa poświęca aferze tej wiele miejsca.

Międzynarodowy język złodziejski.

Przy złodzieju Albercie Pinto, aresztowanym przez policję brazylijską w grudniu z. r., znaleziono swego czasu obszerne zapiski w języku dotychczas nieznanym. Dopiero przed kilkoma dniami udało się stwierdzić, że idzie tu o słownik międzynarodowej, nieznanej mowy złodziejskiej. Słownik ten jest obecnie tłumaczony na język francuski. Policja brazylijska dowiedziała się ponadto, że przed jakimś czasem odbył się w Lerida (Hiszpanja) międzynarodowy kongres zbrodniarzy w sprawie utworzenia centralnej organizacji złodziejskiej. Jednym z głównych punktów narad było stworzenie nowego, międzynarodowego języka złodziejskiego. Trzem delegatom powierzono wypracowanie kodeksu tajnego. Policja brazylijska uwiadomiła wszystkie dyrekcje policji całego świata o tem odkryciu.

WESELE WŁOSKIEGO NASTĘPCY TRONU W LUTYM PRZYSZŁEGO ROKU.

Jak z Rzymu donoszą, w tamtejszych poinformowanych kołach obiega wiadomość, że wesele włoskiego księcia następcy tronu z księżniczką belgijską Marie José, odbędzie się w Rzymie z końcem lutego przyszłego roku. Kościelnego ślubu udzieli arcybiskup z Mechem.

MILJONOWY ZAPIS NA CELE NAUKOWE.

Według doniesień z Madrytu, Don Anibal Morilloy Perez, markiz de la Puerta i hr. Cartagena, zmarły niedawno w Lozannie, zapisał cały swój majątek wartości kilku miljonów czterem hiszpańskim akademjom historji, nauk przyrodniczych, sztuki i medycyny. Za pieniądze te ustanowione nowe katedry utworzone stypendja.

Romantyk z Savannah.

Niech larum mi zagrają pancerni husarze,
pieśń przeraźliwą, pieśń konających serc —
przysiągłem Matce Boskiej na zebraniu w Barze,
że bić się będę o wolność na śmierć.

Od San Francisco do Nowego Jorku
płacz wielki przeszedł Stany Zjednoczone.
Nad czem? Nad ciałem mojem, utopionem
gwiaździstą płachtą otulonem. [w worku,

Umarłem jak romantyk.
Śmiała się do mnie trawiasta, samotna prerja.
Wołał mnie wspaniały, spieniony Atlantyk.
Wołała mnie wasza kawalerja.

Pod Savannah rosło żółte żyto
i dym z malutkich domków włóczył się po polu,
gdy z Bogiem na ustach i z Rzeczpospolitą
upadłem z konia i omdlałem z bólu.

Byłem prosty, wysmukły jak tancerz.
Skosiła mnie śmierć rycerska, śmierć moich
[lśniących przodków.
Dwie półkule skuły mnie w swój pancerz
i stoję na straży w pośrodku.

Gdzieś w górze słyszę warkot samolotów,
pancerniki spocone nademną ciężko dyszą.
Gdy ktoś zapyta o mnie, powiedzcie, że jestem
leżący na dnie, oblany wodą i ciszą. [gotów,

* * *

Tu, w republice morskiej, tak samo jak w Barze
stanowię nową konfederację.
Tak za Ciebie Boże zginiemy wszyscy, sławy
za wolność i cywilizację! [Twej husarze

JALU KUREK.

Literatura.

O inscenizację „Dziadów".

Prof. Pigoń przeciw inscenizacji Wyspiańskiego.

Prof. Stan. Pigoń zastawia się w „Dzienniku Wileńskim" na temat: „czy wciąż jeszcze należy grać „Dziady" w inscenizacji Wyspiańskiego". Mówiąc o „Dziadach" stwierdza znakomity uczony, że „poeta najwyraźniej chciał stworzyć utwór dramatyczny gatunkowo odrębny, w kompozycji nowy, na tle nowoczesnej literatury dramatycznej, kurczowo trzymającej się tradycji, nie zwyczajny, t. zw. „dramat muzykalny". Tymczasem w przeróbce Wyspiańskiego ta odrębna indywidualność utworu została zatarta, w całej cz. II. recytacja wyparła je i recitativa, charakterystyczna rozmaitość wyrazu artystycznego zniknęła w ten sposób z dzieła. — Nikt tam już nie śpiewa. To też musimy powiedzieć, że ta część „Dziadów" w formie, w jakiej rozbrzmiewa ze sceny od lat 30, nie pokrywa się bynajmniej z ową, jaka się zrodziła w wyobraźni młodego Mickiewicza na gruncie ówczesnych jego pojęć estetycznych".

Dalej według prof. Pigonia, Wyspiański potraktował Gustawa w IV. części jako człowieka żywego lecz obłąkanego, gdy natomiast krytycy nie mają pewności czy to ma być upiór, czy zjawa senna. Również Wyspiański całkiem dowolnie włączył i powstawiał do całości dramatu t. zw. fragmenty cz. I. wydane z autografu po śmierci poety.

To wszystko więc przemawia za rewizją inscenizatorską Mickiewicza, gdyż inscenizacja Wyspiańskiego rolę swą już spełniła.

Kandydaci do nagród Nobla w dziale literatury.

Po dziś dzień niema jeszcze zgłoszeń oficjalnych przez sekretarjat komitetu nagrody Nobla kandydatów na tegoroczne nagrody Nobla. Naj więcej aspirantów jest do nagrody literackiej.

Z Niemiec największe szans posiada — i słusznie może — **Tomasz Mann**, wielki i zasłużony filar literatury niemieckiej. Czołowym kandydatem Francji jest **Roger Martin Du Gard**, napewno nie najwybitniejsza gwiazda na horyzoncie francuskiej literatury. Anglja wysuwa już poraz niewiadomo który, dwóch rzeczywiście wspaniałych pisarzy: **Gilberta Keitha Chestertona i Johna Galsworthy'ego**. Kandydatem Włoch jest znakomity myśliciel i literat, **Guglielmo Ferrero**. Rosyjskie koła wysuwają lansowaną już parokrotnie — lecz bez skutku — osobę **Maksyma Gorkija** (popierają go i bolszewicy), Stany Zjednoczone zaś swego największego powieściopisarza, **Sinelaira Lewisa**.

Wypada dodać, że jednym z poważnych kandydatów do nagrody pokojowej Nobla (która w ubiegłym roku nie została udzielona) jest niemiecki pisarz Eryk Marja Remarque (pseudonim), autor doskonale napisanej książki „Na zachodzie bez zmian", który zjednała mu tysiące entuzjastów i wrogów.

Krakowski „Związek Zawodowy Literatów" rusza się.

Pisaliśmy niedawno o wyborach w „Związku Zawod. Literatów Polskich" w Krakowie. Osoby prezesa, **K. H. Rostworowskiego** i wiceprezesa, **J. A. Gałuszki** dają gwarancję, że interesy Związku znajdą godnych opiekunów i że akcja Związku będzie bardziej widoczna niż to było w roku ubiegłym.

Poza imprezami odczytowemi wybitnych literatów, jakie Związek przygotowuje w naszem mieście — ma zamiar urządzić również coś w rodzaju tournée poetyckiego Krakowa po większych miastach Rzeczypospolitej. Jako pierwszy z tych ataków poetyckich byłby „Marsz na Łódź", który ma być wkrótce urządzony w polskim Manchesterze.

Wileńscy literaci w celi Konrada.

Staraniem związku zawodowego literatów polskich w Wilnie, odbyło się w murach b. klasztoru OO. Bazyljanów poświęcenie nowej siedziby związku literatów, mieszczącej się w dawnem więzieniu Filomatów. Zarazem otwarto celę Konrada, którą władze rządowe oddały związkowi literatów w Wilnie do użytku. Poświęcenia nowego lokalu dokonał ks. biskup Bandurski w obecności min. Czerwińskiego. Przemawiali prof. Ujejski, woj. Raczkiewicz, który powierzył opiece związku literatów celę Konrada, prezes związku literatów prof. Pigoń, Andrzej Strug oraz biskup Bandurski.

HUMOR

Między automobilistami. — Tak, tak... nasze stosunki komunikacyjne są jeszcze daleko wtyle poza zagranicą. Przedewszystkiem przy wszystkich drogach, co 200 kilometrów powinien stać pierwszorzędny hotel... — Całkiem słusznie, kolego.... ale co 50 kilometrów powinien być przedewszystkiem pierwszorzędny szpital...

Wielkie święto Wszechnicy wileńskiej.

POGRZEB JOACHIMA LELEWELA.

Zapoczątkowane zjazdem przedstawicieli nauki krajowej, rozpoczęły się we Wilnie uroczystości związane z obchodem 350-lecia założenia przez Stefana Batorego i 10-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego.

Jako pierwszy punkt programu uroczystości odbył się wspaniały pogrzeb i złożenie do mauzoleum prochów Joachima Lelewela. Przy trumnie wystawionej w akademickim kościele św. Jana odprawił żałobne nabożeństwo ks. arcybiskup Ropp, poczem, nad trumną przeniesioną na dziedziniec uniwersytecki Piotra Skargi, ks. rektor Falkowski wygłosił podniosłe przemówienie, sławiąc niespożytą wartość zalet duchowych Lelewela, jako uczonego i profesora tamtejszego uniwersytetu, a mowę swą zakończył ks. rektor apelem do dzisiejszych wychowanków Wszechnicy: **„Młodzieży! pochyl sztandary twoje nisko na cześć, na hołd przed prochami nauczyciela filaretów. Obecnemu wśród nas nieśmiertelnemu duchowi Lelewela składam żywy wieniec z uczuć serc naszych".**

Na cmentarzu, przed złożeniem trumny do mauzoleum przemówił p. minister W. R. i O. P. Czerwiński, składając imieniem rządu Rzeczypospolitej najgłębszy hołd pamięci wielkiego uczonego i obywatela-patrjoty. Grób ten — nadmienił dobitnie p. minister — **uczy nas, że był wielki patrjota polski, który całe swe życie ciężko przepracował dla ojczyzny, który jej imię rozsławił po świecie i który w starości uważał się za niegodnego, aby od tej Ojczyzny otrzymać łóżko w szpitalu. Dobrze, że groby takie w czasach dzisiejszych wracają z obczyzny do Polski. Groby te mówią i mówić będą. Od nas samych zależy, czy słuchać ich mowy zechcemy".**

Po przemówieniu ministra trumnę złożono do Mauzoleum na cmentarzu na Rossie.

W uroczystości pogrzebowej, obok reprezentanta rządu p. min. Czerwińskiego wzięli udział ministrowie. Prystor, Car, Staniewicz, marszałek Senatu Szymański, wicemin. Spraw Zagran. dr. A. Wysocki, kilku wojewodów, generalicja, szereg osobistości ze świata urzędniczego i politycznego, senaty wszystkich wyższych uczelni polskich, węgierski chargé d'affaires, Balassy, reprezentanci uniw. w Budapeszcie i Szegiedynie, przedstawiciele prasy i literatury, organizacje młodzieży akad. i szkolnej, oraz tłumy publiczności.

Z okazji uroczystości uniwersyteckich m. Wilno udekorowane jest flagami o barwach państwowych, a szczyt góry zamkowej oraz gmachy publiczne są wspaniale iluminowane. Wieczorem w teatrze miejskim odegrano wyjątki z „Dziadów" i fragmenty „Lelewela" Wyspiańskiego.

Ze świata filmu.

Inauguracja kinoteatru „Wanda"

W dniu wczorajszym odbyło się w kinie „Wanda" inauguracyjne przedstawienie po gruntownym remoncie kinoteatru. Pisaliśmy onegdaj o europejskim zaprawdę wyglądzie i szeregu pięknych adaptacyj w wielkiej sali „Wandy", która uczyniła z niej jedną z najładniejszych sal rozrywkowych Krakowa.

Grano film historyczny p. t. „Noce bezsenne, noce szalone", w którym barwne tło Marji Teresy i beztroskich czasów austro-węgierskich budziło w nas miłą tęsknotę za temi sielankowemi latami, w których nie słyszało się o wojnach, przesileniach rządowych, ani innych aferach.

Wypełniona onegdaj doszczętnie sala kinoteatru każe żywić na przyszłość nadzieje wzmożonej frekwencji publiczności, która znajdzie w „Wandzie" estetykę, wygodę i zadowolenie.

Polska wyprodukowała w roku 1928 201 filmów!

Jak donosi warszawskie „Kino dla wszystkich" — wyprodukowano w Polsce w r. 1926 — 63 filmy, w r. 1927 — 103 filmy, a w r. 1928 — 201 filmów (83.896 metrów taśmy). Z tych 201 filmów uznano 178 za posiadające przeciętną wartość artystyczną. Cyfrowo sprawa nie przedstawiałaby się tak źle, gdyby nie to, że liczba ta obejmuje nietylko normalne obrazy programowe (metraż przybliżony około 3.000 m.), ale wszelkie najdrobniejsze choćby reklamowe obrazki.

Sport.

FINAŁ KOSZYKÓWKI O MISTRZ. POLSKI W KRAKOWIE.

Projektowany na najbliższą niedzielę turniej finałowy o mistrzostwo Polski w koszykówce został przełożony na sobotę i niedzielę 19 i 20 bm. w Krakowie. Do finału wejdą następujące zespoły: Polonia (Warszawa), „Czarna 13-tka" (Poznań), Sokół-Macierz (Lwów) i Cracovia. Turniej organizuje Cracovia.

I. F. C. (KATOWICE)—CRACOVIA.

Cracovia rozegra w niedzielę 13 października o godz. 2.30 po południu zawody ligowe z drużyną katowickiego I. F. C. Zawody Cracovii z Katowiczanami należą od lat do bardzo interesujących spotkań, to też cieszą się sympatją sportowej publiczności Krakowa.

Ateny czy Jerozolima?

II. Są jedna u Zielińskiego rzeczy jeszcze gorsze. Stosunek Izraela do Jehowy przedstawił on w sposób całkiem karykaturalny. Dopatruje się on rzeczy specyficznie żydowskich tam, gdzie mamy do czynienia bądź ze zwyczajami, właściwemi Wschodowi wogóle (obrzezanie, stanowisko kobiety w rodzinie), bądź też z takiemi, które u Greków i Rzymian występowały w sposób może jeszcze jaskrawszy aniżeli w Jerozolimie (charakter państwowy kapłaństwa, przepisy rytualne).

Religja żydowska — twierdzi Zieliński — jest nastawiona w sposób jaskrawy ku ziemi, helleńska zaś ku zaświatom, i to uduchowionym. Krytyk odpowiada, że Zieliński przeciwstawia niecoo „masywne" pojmowanie religji przez p o s p ó l s t w o żydowskie sposobowi ujmowania spraw religijnych przez greckich f i l o z o f ó w.

Żydzi, broniąc poganom dostępu do świątyni jerozolimskiej, grzeszą według Zielińskiego brakiem tolerancji. Forst Battaglia przypomina wobec tego misterja greckie, w których niewtajemniczonym nie wolno było uczestniczyć pod karę śmierci, i zapytuje dlaczego Zieliński tego nie poczytuje Grekom za brak tolerancji.

A gdy Zieliński narzeka np. na los zwierząt u Żydów, którzy z nich urządzali hekatomby ofiarne ku czci Jehowy, krytyk jego nieco sarkastycznie zapytuje, czy w Grecji może było rzekomo być wolem...

Nakreśliwszy taki obraz kultury greckiej, Zieliński twierdzi, że świat helleński nie wziął w siebie nic z ponurego ducha żydowskiego, lecz „poszedł za słowami Mistrza"... właśnie dlatego, ponieważ uczył On „inaczej aniżeli uczeni w Piśmie i Faryzeusze". Tym sposobem chrześcijaństwo wyrosło z korzenia — helleńskiego.

Taki rezultat osiągnął Zieliński dlatego, ponieważ książka jego jest pismem adwokata, która na wzór sądowego plaidoyer tu uwypukla tylko korzystne szczegóły, tam zaś tylko niekorzystne, cytuje i powiększa je. Podstawowy jednak błąd metody Zielińskiego według jego krytyka tkwi w tem, że zapomniał on, iż nie o to chodzi, czy wyżej stało żydostwo aniżeli hellenizm, i kto „miał rację", Grecy czy żydzi. Wszak zadanie Zielińskiego nie na tem polegało, żeby napisać traktat teologiczny, lecz na tem, żeby dać historyczny obraz religji greckiej, którą on chce przedstawić jako Stary Testament — chrześcijaństwa. Wobec tego należało dać odpowiedź na te dwa pytania: Czy według Zielińskiego historji chrześcijaństwo wyrosło z helleńskiego pogaństwa, czy też z żydostwa? I: czy dogmatyka, etyka i liturgika chrześcijaństwa zgadza się raczej z helleńską aniżeli z żydowską religją?

Odpowiedź nie może być wątpliwą, mimo wszystko. Jeżeli nie chcemy mówić o mglistem „chrześcijaństwie" w postaci najbardziej postępowej", które jest religją Zielińskiego, wówczas musimy jako miarę wziąć jedynie Kościół katolicki. Otóż okazuje się, że podstawowe dogmaty w chrześcijaństwie tem są tesame, co w żydostwie: j e d e n Bóg, rozdział między materją a duchem, zasadnicze pierwszeństwo objawienia przed ludzkiem poznawaniem, a także pierwszeństwo związku ludzi z Bogiem przed każdą inną spólnotą ziemską.

Jak się tymczasem sprawa ta ma u Hellenów? Ci nigdy nie mieli Boga osobowego za absolutną prawdę, rozdział między materją a duchem u nich nigdy nie był przedmiotem wierzania religijnego, lecz tylko mniemania filozoficznego, a związki między ludźmi przenosili oni nad sprawy nadziemskie, taksamo czyniąc z ludzkim poznawaniem w stosunku do nadziemskiego. Etyka chrześcijaństwa i żydostwa polega na ustosunkowaniu się do karzącego i dobrotliwego bóstwa, etyka zaś Hellenów na przykazie społecznym albo na zimnem rozważaniu rozumowem. Dom Boży i służba Boża w Kościele katolickim we wszystkiem, co jest istotne, wszędzie nawiązuje do Starego Testamentu.

A w końcu Chrystus, twórca chrześcijaństwa, któremu chyba także należy się słowo we własnej sprawie, nigdy nie oświadczył, iżby miał „wypełniać a nie rozwiązywać" filozofów greckich, ale powiedział to o prorokach. Przyszedł bowiem, aby paść owieczki Izraela, a dopiero potem pogan.

To już Sienkiewicz stanowczo lepiej patrzył na te sprawy aniżeli wysoce uczony jego rodak. W „Quo vadis" z śmiercią Petroniusza umiera i zapada się świat piękna, ale Piotr opowiada królestwo prawdy i dobra. Chrześcijaninowi piękno może się podobać i wprawiać go w zachwyt, ale do istoty jego wiary ono nie należy. Świat starożytny piękno stawiał najwyżej, i uważał, że się mu winna podporządkować prawda, a zwłaszcza dobroć.

Tym sposobem teza Zielińskiego, oczyszczona ze wszystkich naleciałości, zapatrywań powziętych z góry i intencyj, chyba nieświadomych, upada wobec faktu o niewzruszonej mocy.

S t a r y T e s t a m e n t b y ł o g ł o s z o n y n a d J o r d a n e m, a n i e n a A k r o p o l u. Niebezpieczna to rzecz, jeżeli się ze sfery uczucia sięga do sfery trzeźwego poznania. Na tem tle powstała książka, której się nie będzie liczyło, gdy przyjdzie do oceny żniwa życiowego wielkiego uczonego. Ale w książce tej pełno jest wzniosłego piękna, które się rozkoszuje każdy, kto umie przeżywać wrażenia artystyczne.

Podobnie jak Renana „Żywot Jezusa", książka Zielińskiego p. t. „Hellenizm a judaizm" żyć będzie dalej, jako dar poetycki, bedzie osłoną uczoności.

X. Jan Korzonkiewicz.

JACEK MALCZEWSKI

Profesor zwyczajny, a następnie honorowy Akademji Sztuk Pięknych, honorowy Doktor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Członek honorowy Akademji véd a uméni w Pradze, Komandor Orderu „Polonia Restituta" z gwiazdą, Tercjarz III. Zakonu św. Franciszka i t. d.,

przeżywszy lat 75, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 8 października 1929 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Wł. Anczyca l. 7. do kościoła OO. Franciszkanów odbędzie się w sobotę dnia 12 października b. r. o godz. 8 rano, gdzie o godzinie 10 rano odprawione zostanie **Nabożeństwo Żałobne**, poczem nastąpi przewiezienie na Skałkę do Grobu Zasłużonych.

Na smutne te obrzędy stroskana żona, dzieci i siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego w Krakowie.

Co słychać w Krakowie?

Pogrzeb Malczewskiego w sobotę o 10 rano

Wystawa dzieł zmarłego artysty w Muzeum Narodowem.

Data pogrzebu śp. Jacka Malczewskiego została już ostatecznie ustalona. W sobotę 12 bm. o g. 8 rano ruszy kondukt z domu żałoby z ul. Anczyca 7, do kościoła OO. Franciszkanów. Przed domem przemówi imieniem artystów-plastyków i b. uczniów mistrza malarz Vlastimil Hoffman.

O godz. 10-tej po Mszy św. odprawionej w kościele OO. Franciszkanów ruszy kondukt na Skałkę ulicami: Grodzką, Stradomiem i Skałeczną. **Pogrzeb poprowadzi Książę Metropolita Sapieha.** Porządek pogrzebu został ustalony następująco: na czele będzie postępowała kompanja honorowa „strzelców" z orkiestrą wojskową, dalej delegacje z wieńcami, cechy ze sztandarami i duchowieństwo. Za duchowieństwem na rydwanie zaprzężonym w 2 pary koni będą wiezione zwłoki śp. Jacka Malczewskiego. Wokół rydwanu straż honorową będzie pełnić młodzież gimnazjum św. Jacka do którego uczęszczał zmarły artysta oraz młodzież akademicka z płonącémi pochodniami. Za rydwanem będą postępować: rodzina zmarłego, minister oświaty Czerwiński, szef departamentu kultury i sztuki w Ministerstwie oświaty Jastrzębowski, dalej przedstawiciele miejscowych władz państwowych i miejskich, delegacje organizacyj kulturalno-oświatowych, reprezentanci uczelni itd. Wejście na Skałkę zostanie zamknięte a dopuszczone zostaną tylko delegacje. U wejścia do Grobów Zasłużonych przemówi min. Czerwiński. Podczas pogrzebu odezwie się dzwon Zygmunta przy wtórze dzwonów ze wszystkich kościołów. Ulice, któremi przejdzie kondukt będą oświetlone a lampy okryte kirem.

Prezydjum m. Warszawy zwróciło się do Prezydjum m. Krakowa z prośbą, aby imieniem stolicy złożono na trumnie laureata m. Warszawy wieniec. **Wśród licznych kondolencyj jakie napływają na ręce rodziny zmarłego nadesłała wyrazy współczucia Akademja Umiejętności w Pradze.**

Prof. Uniw. Jag. Dr. Wachholdz i Dr. Olbrycht zastrzyknęli zwłokom formalinę przeciwko rozkładowi. — Wczoraj w południe Związek artystów odbył posiedzenie z wojewodą Kwaśniewskim w sprawie ustalenia projektu sarkofagu na pomieszczenie trumny ze zwłokami śp. Malczewskiego.

W jednej z sal Muzeum Narodowego zgrupowano ku uczczeniu pamięci **Śp. Jacka Malczewskiego dzieła zmarłego mistrza znajdujące się w posiadaniu Muzeum**, a między niemi Śmierć Ellenai, Wigilję na Syberji Derwida oraz szereg portretów i autoportretów.

———o———

Wycieczka Związku Oficerów Rezerwy do Paryża.

Zapowiedź przyjazdu wycieczki Z. O. R. do Paryża spotkała się z niezwykle serdecznem odgłosem zarówno wśród sfer rządowych jak i licznych przyjaciół Polski. W pierwszym dniu przyjazdu delegacja Z. O. R. złoży **wieniec na mogile nieznanego żołnierza** i dokona uroczystej ceremonji gaszenia i zapalania światła w obecności wojennego gubernatora Paryża gen. Goureaud. Tegoż dnia ambasador Chłapowski przyjmie u siebie wszystkich uczestników wycieczki. Pozatem delegacja złoży **wizyty prezydentowi Rzplitej, prezydentowi miasta i przedstawicielom władz.** Francuski Związek Ofic. Rezerwy urządzi specjalne przyjęcie w „Casino Militaire", pozatem F. I. D. A. C. oraz l'Union Nationale des Combattants przygotowuje manifestacyjne powitanie polskich oficerów rezerwy. Bawiący w sprawie organizacji wycieczki ppułk. M. Dienstl-Dąbrowa spotkał się z niezwykłą uprzejmością i serdecznością sfer oficjalnych i przedstawicieli społeczeństwa francuskiego.

Wycieczka, jak wiadomo wyrusza z Poznania dn. 5-go, zaś wraca 14-go listopada specjalnie przygotowanym statkiem „POLOGNE" z Hawru do Gdyni. Ostatni termin zapisów mija nieodwołalnie 15 bm. Zapisy przyjmuje „ORBIS". Koszta uczestnictwa III kl. 550 zł., kl. II — 650 zł.

Ordynansi chwilowo zostają.

Wobec ukazania się w prasie wiadomości o skasowaniu przydziału ordynansów dla oficerów niepozostających w służbie linjowej, Min. spraw wojsk. wyjaśnia, że **projekt taki jest od dawna opracowywany przez biuro ogólno-organizacyjne Min. spraw wojsk., jednakże jeszcze znajduje się w stadjum luźnych badań i jest wątpliwe, czy będzie zrealizowany w ciągu bieżącego roku.**

Wydanie takiego zarządzenia wymaga zatwierdzenia Min. spraw wojsk. i zgody Rady Ministrów.

PRZED UROCZYSTOŚCIAMI KU CZCI BŁOG. JANA BOSKO.

Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych zaprasza wszystkie Stowarzyszenia kulturalno-oświatowe i oddziały Ch. Z. Z. w Krakowie do najliczniejszego udziału w uroczystości niedzielnej ku czci błog. Jana Bosko ze sztandarami. a mianowicie o wzięcie udziału w procesji z kościoła PP. Wizytek o godz. 9 rano i w „Akademji" o godz. 5 po południu w „Sokole".

———o———

Kraków, 11-go października 1929.

Piątek 11: św. Germana, św. Firmina.

Sobota 12: św. Maksymiljana.

Sobota 12: wsch. słońca o godz. 5.54, zach. o 16.59.

OSOBISTE. Dowiadujemy się, że sędzia sądu okręgowego **Dr. Józef Muczkowski** przeszedł w ostatnich tygodniach na emeryturę.

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO NA UNIW. JAG. z powodu pogrzebu śp. Jacka Malczewskiego, nie odbędzie się w sobotę 12, lecz w poniedziałek, dnia 14 października b. r. Zaproszenia i bilety wydane na 12 bm. ważne są na dzień 14 bm.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO ROBÓT WE FRANCJI. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5 **zawiadamia, że rekrutacja robotników do Francji odbędzie się dnia 22 bm. w Makowie, a dnia 23 bm. w Krakowie.** Zapotrzebowanie obejmuje robotników niewykwalifikowanych — samotnych i z rodzinami do fabryk, kopalń węgla i rudy żelaznej, szwajcarów do krów oraz wolarzy.

Rekrutacja robotników do Belgji odbędzie się dnia 21 b. m. w Krakowie, dnia 22 b. m. w Bochni.

ZE SWAWOLI PODPALIŁ STODOŁĘ. Dnia 5 bm. popołudniu wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Kozuba w Płazie pow. Chrzanów. Ogień zniszczył stodołę wraz z narzędziami gospodarczemi. Szkoda wynosi około 4000 zł. Stodoła ubezpieczona była na 3000 zł. Dochodzenia ustaliły, że stodoła została podpalona ze swawoli przez 6-letniego Franciszka Kozuba, który krytycznego dnia był wraz z swoją matką w domu Kozuba, gdzie wypiekano pieczywo na ucztę weselną.

FATALNE SKUTKI EKSPLOZJI KAPSLI DYNAMITOWEJ. Włodzimierz Czarnecki (l. 13) znalazł na rynku w Krzeszowicach kapslę dynamitową, koło której począł manipulować. W pewnym momencie nastąpiła eksplozja, która spowodowała urwanie 3-ch palców lewej ręki i skaleczenie Czarneckiego w nogę. Tegosamego dnia przewieziono rannego do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

WŁAMYWACZ NA PODHALU. Wczoraj włamał się nieznany sprawca do mieszkania Marcina Mormula w Podwilku p. N. Targ przez wyłamanie zapory u drzwi wchodowych. Włamywacz wszedł następnie do mieszkania, gdzie po rozbiciu kufrów skradł 1.000 dolarów, 120 zł. w gotówce i 50 koszul amerykańskich. Ten sam sprawca włamał się do mieszkania Ludwika Smiecha w Harklowej, a następnie do mieszkania Kapuśniaka w Harklowej, gdzie skradł zegarek niklowy, 2 brzytwy i 380 zł. w gotówce. O dokonanie tych kradzieży jest silnie podejrzany Ludwik Brandys fs. Jan Maciaszek ze Spytkowic, pow. Maków, który dotychczas się ukrywa.

W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ W FABRYCE WYROBÓW LECZNICZYCH na szkodę Eugenjusza Matuli i Tadeusza Łodzińskiego aresztowały organa śledcze Jana Broga (l. 21), robotnika, którego po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono do więzień sądowych w ślad za aresztowanymi poprzednio wspólnikami.

WPADŁA POD AUTOBUS. Na stację Pogotowia przywieziono wczoraj 24-letnią Franię Hirschbornównę, która wpadła pod atobus i doznała ogólnych pokaleczeń. Po opatrzeniu skierowano ją do szpitala.

PCHĄŁ SIĘ NOŻEM w piersi 29-letni Stanisław Ziołkowski, urzędnik prywatny, zam. w Bronowicach Małych. Desperatowi udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

PRZYSYPANY RUMOWISKIEM. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj na ul. Wolskiej, gdzie przy budowie domu pod L. 1, został przysypany rumowiskiem 48-letni Antoni Kozioł, cieśla. Doznał on ogólnych obrażeń i potłuczeń. Ofiarę wypadku przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

NAGŁY ZGON ROBOTNICY. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Szeroką do Katarzyny Kasowskiej (l. 45), robotnicy, która straciła przytomność i upadła na chodnik. Kasowska przed przybyciem Pogotowia zmarła na udar serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

TRAGEDJA EPILEPTYKA. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało na ul. Starowiślną do **Abrahama Niejakiego** (l. 50), bez stałego miejsca zamieszkania, żebraka, który doznał ataku epileptycznego i upadając na chodnik uderzył głową o słup przewodów elektrycznych, odnosząc ciężkie okaleczenia.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE, Oddział w Krakowie, przystępuje do wznowienia „Zebrań piątkowych", które w zeszłym roku okazały się pożądanym łącznikiem pomiędzy Towarzystwem a członkami. Pierwsze zebranie odbędzie się w piątek 11 b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu Towarzystwa przy ul. Grodzkiej 64. Następne zebrania odbywać się będą co drugi piątek, a mianowicie 25 października, 8 i 22 listopada, oraz 6 i 20 grudnia b. r. Goście mile widziani.

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI powieściopisarz, krytyk i publicysta, wygłosi dwa odczyty, a to w sobotę 12 b. m. i w niedzielę 13 b. m., w sali Bolońskiego, na temat „Walka o nową kobietę".

LOTERJA FANTOWA, która odbyła się w ubiegłą niedzielę pod kierunkiem p. Felicji Kowalewskiej, przyniosła czysty dochód w wysokości 200 zł. na cele Twa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

———o0o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Mysz kościelna".
Sobota: „Niezłomna żona" (premjera, nowość).
Niedziela wieczór: „Niezłomna żona" (nowość).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG".

Piątek: „Podniebnym szlakiem".
Sobota: „Podniebnym szlakiem".
Niedziela: „Podniebnym szlakiem".
Poniedziałek: „Podniebnym szlakiem".

———o———

• • •

———o0o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Motyl brukowy".
UCIECHA: „Grzesznica z Montparnasse".
SZTUKA: „Miłość Kozaka".
NOWOŚCI: „Miłość dziewczyny z Music Hallu".
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda".
CORSO: „Przygody Brygadjera Gerarda".
WANDA: „Noce bezsenne. Noce szalone". W roli gł. Lil Da Gover, Iwan Petrowicz.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jasna i wesoła komedja Fodora „Mysz kościelna" zdobyła w Krakowie taki sam sukces, jak wszędzie, gdzie była grana. Mimo to po dzisiejszem powtórzeniu, ze względu na konieczne urozmaicenie repertuaru zejdzie na jakiś czas z afisza, ustępując miejsca niemniej głośnej komedji angielskiej „Niezłomna żona" („Czy Konstancja ma słuszność"). W wytwornej tej komedji wystąpi w roli tytułowej po raz pierwszy w tym sezonie znana z dawniejszej działalności w Krakowie, artystka p. Janina Nosarzewska-Adwentowiczowa. W sztuce grają ponadto pp. Bednarzewska, Łozińska, Osuchowska, Zaklicka, Fabisiak, Hierowski, Szymański. Nowa dekoracja projektu M. Różańskiego. W niedzielę po południu Goetla „Samuel Zborowski" po cenach zniżonych, z p. Kułakowskim w roli Stefana Batorego.

Niedziela po południu: „Samuel Zborowski" (ceny zniżone).

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY RAJSKA 12. W niedzielę dnia 13 bm. odegrana zostanie piękna bajeczka p. t. „Czerwony Kapturek" w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami. Początek o godzinie 11.30 przedpoł. **Bilety** wcześniej do nabycia w handlu WP. Rudnicki linja A—B.

———o0o———

NOWENNA DO ŚW. JANA KANTEGO rozpocznie się w kościele św. Anny w piątek dn. 11 bm. o godz. 6-tej wieczór. Procesja jubileuszowa odbędzie się w niedzielę dn. 13 bm. o godz. 3-ciej po poł.

Życie gospodarczo-społeczne.

Niedomagania ruchu budowlanego.

Ostatnio opublikowano ankietę Instytutu Badania konjunktur gospodarczych i cen o robotach budowlanych. Cyfry podane w tem sprawozdaniu ilustrują niezadowalający stan budownictwa wobec faktu, że **ogólna liczba robót, wyraża się cyfrą 2117 budowli.** Jednakowoż tempo robót, wynoszące do roku **1924 73,** w 1925 78, 1926 168, 1927 684, a w 1928 już **1114 budowli,** wykazuje pewną stałą poprawę.

Jednak te optymistyczne dane msuzą ulec pewnemu zaciemnieniu w porównaniu z następną rubryką, **rubryką robót nieukończonych.** Wynosi ona **1527 robót dla całej Polski, i 1247 dla miast małych.** Ten ujemny stan rzeczy wywołany jest, oczywiście, ciężką sytuacją finansową. W tem miejscu trzeba podkreślić, że **udział kapitałów własnych osób prowadzących budowę, zarówno prywatnych, jak spółdzielczych, wynosi przeciętnie przeszło 1/3 wartości domu,** co odpowiada stosunkom przedwojennym.

To też ciężar finansowania rozbudowy spoczywa **w polityce kredytowej.** Naogół kredyty z funduszów publicznych wynoszą przeszło **40 proc. wartości budowli,** w czem Bank Gospodarstwa Krajowego bierze udział ściśle w **39,4 proc.** Pomoc ta jednak znacznie jest **zróżniczkowana w zależności od charakteru prywatnego czy spółdzielczego robót.**

I tak, o ile ogółem budownictwo prywatne otrzymało kredyty publiczne w wysokości **38 proc.,** to spółdzielcze **aż 53,6 proc.** Wskutek tego budowle prywatne musiały brakujący kapitał, wynoszący **22,8 proc. otrzymać ze źródła również prywatnego.** Tu też występuje dość jaskrawo różnica sytuacji między budownictwem **spółdzielczem a prywatnem.** O ile to pierwsze otrzymało **kredyty długoterminowe, to kredyty prywatne, w przytłaczającej większości (21,4 proc. na 22,8 proc. są krótkoterminowe i to zaciągnięte głównie (12 proc.) u osób prywatnych, bez udziału banków.** Nic więc dziwnego, że powstała dzięki tym warunkom jeszcze jedna rubryka kredytowa, prawdopodobnie niedobrowolna, rubryka dostawców i przedsiębiorców budowlanych. Średnie wierzytelności dostawców wynoszą 8,1 proc. dla budowli prywatnych, a 6.1 proc. dla spółdzielczych. Ponieważ zaś ogólny koszt budowy w roku 1928 wynosił przeszło 73 miljony złotych, więc **przemysł budowlany, pomijając już stagnację, ma jeszcze unieruchomione przeszło 5 i pół miljona złotych,** których zwrot uwarunkowany jest **świeżym dopływem gotówki.**

W chwili obecnej więc istotnie ważnem zagadnieniem jest sprawa dokończenia robót. ważnem tembardziej. że **tylko 20 proc. budowli** posiada dostateczne fundusze do ukończenia. Reszta musi czekać na kredyty. Ponieważ zaś kredyty państwowe nie osiągnęły dotąd norm maksymalnych, przewidzianych przez ustawę (dla budowli spółdzielczych 80—90 proc., dla prywatnych do 75 proc.. można więc oczekiwać znaczniejszego **zasilenia budownictwa z funduszów publicznych.**

Z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego korzystały w pierwszym rzędzie i **najwydatniej spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe.** Nigdzie może w takim stopniu jak w Polsce popieranie spółdzielni budowlano-mieszkaniowych nie było zasadą akcji budowlanej. Zasada ta jednak zwolna traciła na sile. gdy rzeczywistość odsłoniła **ujemne strony gospodarki niektórych spółdzielń.**

Komisja Ankietowa stwierdza. **że przyznawanie spółdzielniom stosunkowo znacznych kredytów nie dało społecznie prawie żadnego rezultatu.** Analizując wady dotychczasowej działalności spółdzielń budowlano-mieszkaniowych. Komisja Ankietowa stwierdza ich **niefachowość i wybujałość programów.** Sprawozdanie Komisji Ankietowej podnosi. że wiele spółdzielni otrzymywało z B. G. K. pożyczkę **formalnie w wysokości 80 proc. kosztów budowy,** praktycznie jednak wkład ich wynosił **mniej niż 20 proc.,** ponieważ operowały one przy rozpoczęciu budowli krótkoterminowemi kredytami przedsiębiorstw budowlanych. które w miarę budowy kompensowały się przez oszczędności na budowie. gdyż przedsiębiorcy wystawiali rachunki wyższe od faktycznych — dla sprezentowania ich B. G. K. W ten sposób budowa była. jak już wyżej wspomniałem. nieraz w całości **finansowana przez B. G. K., a udziałowcy stawali się bez wkładów początkowych właścicielami budynków.** Dziś w zakresie budownictwa przechodzi się coraz widoczniej na indywidualną pomoc kredytową. tam zaś, gdzie w grę wchodzą spółdzielnie. wymaga się kapitału własnego udziałowców. a również racjonalnej gospodarki.

Ceny ziemiopłodów.

Z krakowskiej giełdy zbożowej.

W uzupełnieniu podanej onegdaj ceduły krakowskiej giełdy zbożowej z 8 b. m., podajemy dodatkowe notowania cen:

Proso 38—40. Tatarka surowa —. Groch Wiktorja poznański 70—76, pół małopolski 50—56, zwykły jadalny 42—46, polny 38—41. Fasola cukr. biała (Jasiek)ręcz. wyb. 100—110, cukrowa biała (Jasiek) 95—100. Bobik pastewny 30—31. Łubin żółty 23—29, niebieski 25—25.56. Makuchy lniane 46.50—47.50, słonecz. 48% białka i tłuszczu 39—40. Siano słodkie 10.50—11.50, średnie 9—10, kwaśne 6—7. Koniczyna pastewna 13—15. Słoma długa nowa 8—9, stara 10—11, mierzwa luzem 6—7. Rzepak zimowy z workiem 70—71. Rzepik czyszczony słodki 75—78. Mak niebieski z workiem 120—125, szary 110—115. Kminek krajowy nieczyszczony 215—220, holenderski 246—245. Esparseta 52—54. Ziemniaki stołowe 6—6.50, gorzelniane 6. Pęcak zwycz. krajowy chłopski 60% 35—36, fabryczny 36—37. Siekanka jęczm. zwycz. chłop. 36—37, Ia fabryczna 37—38. Kasza jaglana krajowa 57—60, tatarcz. cała 63—66. Ryż K 52 84.50, K 53 83, K 54 77.50, łamany 59.25 zł. Ceny orjentacyjne wypośrodkowane przez Komisję notowań na podstawie lokalnych nieoficjalnych tranzakcyj, oraz podaży i popytu.

W akcjach ruch słaby.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Bank Polski 169. Firley 49½—50½, Elektrownia 75, inwestycyjna 115½—117, Cegielski 36, Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ zł.

Dolar prywatnie 8.88—8.89 zł., czeki bankowe 8.89½—8.90½ zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ruch w dalszym ciągu słaby przy niewielkich obrotach drobną ilością papierów. Bank Polski lekko mocniejszy, reszta bez zmiany. Z papierów procentowych inwestycyjna w silniejszem zainteresowaniu.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana, obroty małe.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.29, 124.60, 123.98: Holandja 358.66 359.56, 357.76: Londyn 43.38. 43.49. 43.27: Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88: Paryż 35½. 35.09. 34.92: Praga 26.39¼. 26.45¼, 26.33¼: Szwajcarja 172.29. 172.72, 171.86: Sztokholm 239.20. 239.80, 238.66: Wiedeń 125.38. 125.69, 125.07: Włochy 46.69. 46.81. 46.57: Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.67.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 116.50 — Bank Polski 166.50. 166, 166¼ — Firley 51 — Węgiel 68 — Cegielski 38 — Modrzejów 19.50 — Norblin 103.50.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 114.50. 116.50 — 5% dolarowa 62 — 5% konwersyjna 49.90 — 6% dolarowa 80 — 7% stabilizacyjna 88 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.31½. Londyn 25.17 5/8. Nowy Jork 5.17.60, Belgja 72.26, Włochy 27.09¾, Hiszpanja 76.83½, Holandja 209.15, Berlin 123.42. Wiedeń 72.77½, Sztokholm 138.82½. Oslo 138.27½. Kopenhaga 138.27½. Sofja 3.73. Praga 15.33, **Warszawa 58,** Budapeszt 90.31½. Białogród 9.12½. Ateny 6.71, Konstantynopol 2.49½, Bukareszt 3.08. Helsingfors 13.02, Buenos Aires 217.50.

Radio.

Sobota 12 października.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych z Warszawy; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16.15 Muzyka płyt gramofonowych z Warszawy: 17.15 Odczyt p. t.: „R. N. Coudenhove-Kalergi i jego dzieła" — p. Z. Glassnerowa; 17.45 Transmisja słuchowiska dla dzieci z Warszawy. Ewa Zarembina: „Przygody Ignasia Kupczyka": 18.45 Rozmaitości. komunikaty: 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.: 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. program na dzień następny; 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Muzyka płyt gramofonowych: 15 Komunikat gospodarczy: 15.45 Komunikat Komitetu Floty Narodowej; 16.15 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 „Lelewel i Uniwersytet Wileński" (z okazji 350-tej rocznicy założenia Uniwersytetu w Wilnie) — prof. Henryk Mościcki: 17.45 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Przygody Ignasia Kupczyka" pióra Ewy Zarembiny; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza: 19.25 Muzyka płyt gramofonowych: 19.58 Sygnał czasu: 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.15 Julian Ejsmond: „Rozmowa ze zwierzętami": 20.30 Muzyka lekka: 22 Stanisław Dzikowski: „Ciepło rodzinne w rachunku" (pensjonaty): 22.15 Komunikat meteorologiczny. policyjny. sportowy: 22.35 Komunikaty PAT.: 23 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 17.10 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 17.45 „Przygody Ignasia Kupczyka" z Warszawy; 18.45 Rozmaitości: 19.05 Dr. Simm. docent Un. Jag.: „Ze świata przyrody — Zwierzęta trujące"; 19.30 „Idzie żołnierz borem lasem" — Obrazy bohaterstwa polskiego; 19.58 Sygnał czasu: 20 Dobiesław Doborzycki. Asyst. Zakł. Fiz. Un. Jag: „Z dziedziny fizyki. — O lampce elektronowej": 20.30 Muzyka lekka z Warszawy: 22 Transmisja z Warszawy; 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy: 23.15 Transmisja z Warszawy.

Sprawy urzędnicze.

Terminy końcowe służby cywilnej w b. państwach zaborczych.

W wyjaśniającem. uzupełnieniu ustawy emerytalnej Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, którym stwierdza. że jako końcową datę służby zaborczej dla osób. które pozostawały **w rosyjskiej** służbie cywilnej państwowej i które następnie dopuszczone zostały do służby państwowej polskiej. przyjąć należy termin **1 listopada 1927 r.** **O.**

Art. 116-ty nie pozbawia praw emerytalnych

Artykuł 116-ty pragmatyki urzędniczej. upoważniający władze do zwolnienia urzędnika ze służby bez podania powodów, przestał jak wiadomo obowiązywać z początkiem b. r. Wielu funkcjonarjuszy państw. zwolnionych już poprzednio na zasadzie tego artykułu zainteresują nowe w tej sprawie zarządzenia.

Mianowicie okólnikiem z dnia 5 maja 1926 r.. Minist. Spraw Wewn. podało do wiadomości wojewodów wyjaśnienie Ministerjum Skarbu. że funkcjonarjusza państwowego. zwolnionego ze służby na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej. nie można poddać na jego prośbę badaniu komisji lekarskiej celem zastosowania doń art. 11 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r.

Obecnie Min. Skarbu oznajmiło, że pogląd powyższy **nie może być nadal utrzymany,** ponieważ Najwyższy Trybunał Administracyjny w całym szeregu wyroków uzasadnił że zwolnienie danego funkcjonarjusza państwowego ze służby na podstawie wspomnianego art. 116. **nie stoi na przeszkodzie do zastosowania do danego funkcjonarjusza postanowień art. 9, 11 i 12 ustawy emerytalnej,** o ile komisja lekarska stwierdzi u niego wymagane powyższemi artykułami warunki.

Wobec tego M. S. W. w piśmie do wszystkich wojewodów, **uchyla obecnie okólnik z dn. 5 maja 1926 r.** i poleca wojewodom podać powyższe do wiadomości komisyj lekarskich I. i II. instancji, komunikując im równocześnie przytoczone powyżej wyjaśnienie N. T. Adm. **o dopuszczalności badania przez komisje lekarskie stanu zdrowia funkcjonarjuszów, zwolnionych ze służby na podstawie art. 116** ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Pokrzywdzenie emerytów kolejowych.

Ze sfer emerytów kolejowych otrzymujemy list następujący.

Nowo wydana ustawa emerytalna dla kolejowców krzywdzi w niesłychany sposób emerytów polskich. Kto nie był nim, ten nie wie co to jest być emerytem w naszych stosunkach mieszkaniowych i drożyźnianych i przy naszych głodowych płacach. Nowa ustawa **odbiera wszystkim emerytom z rodzinami ich dodatek mieszkaniowy, równając ich ze samotnymi.** Gdzie za te pieniądze dostanie bodaj lichy pokoik? Przy naszych płacach mizernych **różnica ta wynosi 25—40 zł. miesięcznie!** Zamiast poprawy, pogorszenie bytu. Już od 1 bm. wypłacano uszczuplone emerytury. Nie dano emerytom żadnego dodatku na wychowanie nieletnich dzieci. odebrano im wszystkie pobierane w czynnej służbie dodatki, a teraz odbiera się jeszcze dodatek na mieszkanie. Z czegóż ten nędzasz ma żyć? Cóż na to sanacyjne pisma wychwalające tak wspaniałą gospodarkę. ową radosną twórczość! Jeżeli emeryci są ciężarem dla Państwa. to po co ich tyle robią! Ponieważ jest to krzywdą i przekreśleniem nabytych. a dekretami zastrzeżonych poborów, dlatego apelujemy do pp. posłów sejmowych o niedopuszczenie do podobnej krzywdy, o zwrot i utrzymanie dotychczasowych płac.

„Krakowski Związek Turystyczny obrońcą żydowskich interesów".

W związku z artykułem pod powyższym tytułem. nadsyła nam p. Ludwik Kurnicki. inspektor ruchu autobusowego przy Związku Turystycznym następujące „sprostowanie":

„Nieprawdą jest. jakoby Polski Związek Turystyczny popierał wyłącznie żydowskich przedsiębiorców autobusowych i uniemożliwiał egzystencję właścicielom-Polakom, prawdą jest natomiast. że Polski Związek Turystyczny, wyznaczony przez Magistrat miasta Krakowa do regulacji komunikacji autobusowej. wykonuje ją zupełnie bezstronnie bez względu na wyznanie religijne posiadaczy autobusów. dba w pierwszej linji o interesy pasażerów. w drugiej zaś linji uzgadnia w miarę możności interesy właścicieli autobusów. Na 46 przedsiębiorstw autobusowych przypada na katolików 31, a na żydów 15.

Nieprawdą jest. jakoby jeden z właścicieli autobusów po uzyskaniu koncesji w Województwie otrzymał dla swego autobusu postój na dworcu autobusowym dopiero po interwencji Magistratu m. Krakowa. natomiast prawdą jest. że nie Polski Związek Turystyczny, lecz Magistrat miasta Krakowa udziela zezwoleń na postój atuobusów. wskutek czego autobus żalącego się przedsiębiorcy tolerowanym był przezemnie na dworcu autobusowym w Krakowie od drugiej połowy sierpnia. gdy formalne zezwolenie Magistratu miasta Krakowa nadeszło dopiero w dniu 17 września br.

Nieprawdą jest. jakoby Polski Związek Turystyczny potraktował jednego z przedsiębiorców jak intruza. wyznaczając dla jego wozu wyjazdy tylko raz na dwa dni i to na godzinę 18-tą (6 po południu), prawda jest natomiast, że wszystkie prawie autobusy kursujące między Krakowem a Kielcami jadą ze względu na wielką odległość co drugi dzień na zmianę, co ma rację w tem. że dany wóz dla zapewnienia bezpieczeństwa pasażerom musi znaleźć odpowiednią ilość czasu dla należytej konserwacji. Godzinę wyjazdową 18-ta (6 po poł.) wyznaczyło proszącemu o to samemu przedsiębiorcy Województwo kieleckie. co uzgodnił Magistrat miasta Krakowa jako władza polityczna I-szej instancji.

Nieprawdą jest. jakoby aż trzy autobusy p. Mechla Lisa kursowały na linji codziennie, prawdą jest natomiast. że p. Mechel Lis utrzymuje codzienny kurs między Krakowem a Kielcami. lecz posiada on w tym celu aż trzy wozy. czem daje Polskiemu Związkowi Turystycznemu pełną gwarancję za bezpieczeństwo podróżnych. gdyż wozy te zmieniając się, mają odpowiednią ilość czasu na konserwację.

Nieprawdą wreszcie jest. jakoby inspektor ruchu autobusowego przy Polskim Związku Turystycznym miał możność, a nie chciał wyznaczyć żalącemu się przedsiębiorcy dla wyjazdu godziny 15 (3 po południu). prawdą jest natomiast. że inspektor odesłał proszącego z jego prośbą do Województwa kieleckiego jako władzy właściwej w myśl obowiązujących przepisów rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Rzpltej Nr 55/29 poz. 439.

Gdyby nawet żalący się otrzymał godzinę 15-tą. to wóz jego zdołałby dojechać do Kielc dopiero na godzinę 20 min. 30, a zatem dla drogi powrotnej pozostałaby mu późna pora nocna, czyli codzienny kurs byłby dlań nietylko niekorzystnym, lecz wręcz niebezpiecznym".

Dzięki sprostowaniu temu dowiadujemy się szczegółów niezwykle charakterystycznych i dotąd dla nas nieznanych: okazuje się. że **trzecia część przedsiebiorstw autobuwych w Krakowie jest w rękach żydowskich.** Takiego zażydzenia istotnie trudno było przypuszczać, a do naszych uwag poprzednio zamieszczonych stanowi to doskonała ilustrację cyfrową.

Szczególną jest też argumentacja pana inspektora ruchu! Oto dlaczego nie pozwolił on przedsiębiorcy polskiemu. odjeżdżającemu z Krakowa o godzinie 6 wieczór (18), zmienić czas odjazdu na godzine 3 po południu (t. j. 15-tą)? Pan inspektor uważa, iż przedsiebiorca wracałby wówczas późną porą nocną. a więc w czasie „niekorzystnym i wręcz niebezpiecznym". Czyż zatem obecnie wyjeżdżając o godz. 6 wieczór. nie wraca jeszcze późniejszą i niebezpieczniejszą porą? Logika istotnie zdumiewajaca!

Ruch wydawniczy.

Staraniem Koła Historyków Uczniów Uniw. Jag. w Krakowie ukazała się książka pamiątkowa, p. t. **„Wspomnienia z życia i działalności Koła Historyków U. U. J. w latach 1892—1927".** Jest to wydawnictwo jednej z najstarszych organizacyj akademickich na uniwersytecie krakowskim. wydawnictwo, które zawiera bardzo ciekawą i niecodzienną treść. ozdobioną 8 podobiznami w tekście i jedną planszą. M. in. znajdują się tu artykuły profesorów: Kochanowskiego. Sobieskiego, Zakrzewskiego. Kutrzeby. Kłodzińskiego. Konopczyńskiego. Białkowskiego. Rafacza, Dąbrowskiego. Haleckiego, Grodeckiego, Chodynickiego itd. Cena książki, wraz z przesyłką pocztową. wynosi zł. 2. dla Członków Koła 1.50. Zamówienia należy przesłać czekiem P. K. O. 408115. Adres Koła Historyków U. J. Wolska 14 parter.

Lwowskie Wiadomości Muzyczne i literackie. /Nr. 10 tego miesięcznika zawiera artykuły Kaz. Brończyka. I. Wieniewskiej. K. Stromengera. dr. J. Reissa. St. Niewiadomskiego. dr. S. Barbaga. K. Czachowskiego oraz kronikę. Ciekawe to pismo poświęcone w głównej mierze zagadnieniom muzyki. wydaje Polski Związek Muzyków-Pedagogów we Lwowie Adres Redakcji: Lwów, ul. Konopnickiej 8.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Terror Sowietów.

Warszawa 10. 10. (Telef. wł.). Władze sowieckie aresztowały w Jekaterynosławiu księży katolickich Wolfa i Rosenbacha pod zarzutem rozpowszechniania literatury kontrrewolucyjnej i przeciwsowieckiej. Po aresztowaniu księży władze sowieckie zwróciły się do ks. **prałata Kruszyńskiego**, administratora apostolskiego Kościoła katolickiego na Ukrainie, **aby potępił kontrrewolucyjną działalność aresztowanych księży.** Ksiądz Kruszyński żądaniu temu **odmówił**, wobec czego **prasa sowiecka podjęła przeciwko niemu gwałtowną kampanję.**

BOLSZEWICY STRACILI 100 CHŁOPÓW.

Wiedeń 10. 10. (PAT). „United Press“ donosi z Tokio, że armja rosyjska na granicy mandżurskiej podjęła cały szereg aresztowań **wśród chłopów rosyjskich** tamże zamieszkałych. Na północ od sowieckiego miasta granicznego **Błagowieszczeńsk zostało straconych 100 chłopów, 1.000 zaś aresztowanych.**

SOCJALIŚCI AUSTRJACCY CHCĄ PLEBISCYTU.

Wiedeń 10. 10. (PAT). W przebiegu zjazdu socjalno-demokratycznego dr. Otto Bauer wygłosił referat polityczny pt.: „Walka o demokrację“, w którym wskazał na konieczność **rozbrojenia wewnętrznego w Austrji.** Wszystkie trudności w tym względzie usunąłby **plebiscyt**, który znaczną większością głosów wypowiedziałby się za rozbrojeniem. Mówca zaznaczył wkońcu, że socjalni demokraci będą w dalszym ciągu nawoływać masy robotnicze do rozwagi, jeśli jednak idzie o rozbrojenie demokracji, nie cofną się socjaliści także przed walką.

NIEMCY INTERESUJĄ SIĘ PODRÓŻĄ GEN. BENAINA DO POLSKI.

Warszawa 10. 10. (Telef. wł.). W Berlinie **wielkie wrażenie** zrobiła **podróż do Polski francuskiego generała Benaina**, który, jak twierdzą pisma berlińskie, przybywa w **celu zwiedzenia portu** w Gdyni i zbadania możliwości przystosowania **koryta Wisły od Tczewa do Gdańska dla celów militarnych**, co w przyszłości mogłoby posłużyć Polsce i Francji.

Teatr rewjowy „Gong“ w Krakowie

Podniebnym szlakiem.

Program przygotowany z dużą starannością, obfituje w sceny pełne zacięcia, dobrego humoru i widocznej inwencji artystycznej. Zalet tych nie można niestety odnieść do wszystkich punktów programu, gdyż niektóre z nich przekraczają granice dozwolonej swobody rewjowej i wchodzą w sferę spektakli trącących trywjalnością, mogącą wzbudzić tylko niesmak. To samo wrażenie wywołują toalety niektórych artystek, o tak liberalnych zasadach przyzwoitości, że w tym kierunku należy postawić kategoryczne zastrzeżenie.

Podniebnym szlakiem — skecz dyr. Jastrzębca z udziałem pp. Wieczorkównej, Laskowskiego, Rosiana i Rewskiego wprowadził wesołe djalogi, **„Tombak“**, pióra dr. Pietraszka był udałą satyrą na biurokratyzm ministerjalny, niepozbawioną świetnych momentów humorystycznych, skecz **„W bufecie“** zaakcentował szeroki talent sceniczny p. Bielicza. Piosenka **„Gdybyś chciał“** w wykonaniu p. Runowieckiej świadczy, że artystka z równą swobodą odtwarza role o dramatycznem zabarwieniu.

Znakomita para baletmistrzów: pp. Lidja Kownacka i St. Chrzanowski odtańczyła z prawdziwym temperamentem węgierskim **„Tańce węgierskie“** nagrodzone przez publiczność brawurowemi oklaskami. Pozyskanie zwłaszcza p. Kownackiej do zespołu choreograficznego jest sukcesowem posunięciem Dyrekcji „Gongu“. — Batuta spoczywała w rękach wytrawnego kapelmistrza p. Górzyńskiego. **sl.**

Ameryka w hołdzie Pułaskiemu.

Tam, gdzie Francuzi i Polacy walczyli o wolność Ameryki przed 150-ciu laty.

Savannah. 10 10. (PAT.) Ambasador Filipowicz, min. Stetson i Wacław Sieroszewski przybyli dzisiaj do Savannah aeroplanem wojskowym. Uroczystości ku uczczeniu pamięci Pułaskiego rozpoczęły się mszą polową celebrowaną przez biskupa w Savannah, Keyas'a. Następnie pod przewodnictwem mera miasta Savannah rozpoczęły się dalsze uroczystości **w obecności delegacji polskiej, przedstawicieli armji amerykańskiej**, przedstawicielek stowarzyszenia „Córek rewolucji amerykańskiej“, stowarzyszenia „Synów rewolucji amerykańskiej“ i **licznych polskich delegacyj z Ameryki.** W czasie uroczystości wygłosili przemówienia mer Savannah, ambasador Filipowicz, Franciszek Pułaski, Wacław Sieroszewski. Po przemówieniach płk. Głogowski **złożył wieniec w imieniu armji polskiej.** Pod pomnikiem złożono również wielką ilość wieńców w imieniu licznych stowarzyszeń amerykańskich i polskich organizacyj. Orkiestra w czasie tego odegrała hymn amerykański i polski. W imieniu związku polskich kobiet przemówiła p. Napieralska, wręczając merowi miasta Savannah **sztandar bojowy Pułaskiego przechowywany w Baltimore.** Następnie pochód udał się pod pomnik postawiony ku uczczeniu Francuzów, poległych w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Ambasador Filipowicz również wygłosił przemówienie wyrażając radość, iż spotyka przedstawicieli Francji **w miejscu, w którem przed 150 laty Francuzi i Polacy spotkali się, by walczyć o wolność Ameryki.** Na bankiecie, który odbył się wieczorem ambasador Filipowicz wygłosił przemówienie charakteryzując rolę Pułaskiego i Konfederacji Barskiej, oraz przypominając jego czyny na ziemi amerykańskiej.

Czwartkowe uroczystości w Wilnie.

Błogosławieństwo apostolskie dla uniwersytetu Stefana Batorego.

Wilno. 10 10. (PAT.) Dzisiejszy główny dzień uroczystości 350-lecia założenia przez króla Stefana i 10-lecia wskrzeszenia uniwersytetu, rozpoczął się solennem **nabożeństwem** w bazylice. O godz. 10-tej rano wyruszył z uniwersytetu do Bazyliki **pochód senatów akademickich** wszystkich wyższych uczelni polskich z rektorami. Następnie postępowali profesorowie, a dalej szła młodzież uniwersytecka. U wejścia do Bazyliki duchowieństwo witało przybywających na nabożeństwo dostojników świeckich, ministrów, wojewodów, generalicję i uczonych polskich. O godz. 10.15 **nadjechał** samochodem **P. Prezydent Rzplitej.** Przy wejściu do Bazyliki Głowę państwa powitał metropolita wileński **ks. arcybiskup Jałbrzykowski w otoczeniu księży biskupów Bandurskiego i Michalkiewicza. Wewnątrz Bazylika była odświętnie** udekorowana. Presbiterjum wspaniale ozdobiono cennemi gobelinami. **P. Prezydent** zajął miejsce w presbiterjum po prawej stronie, za nim zaś przedstawiciele rządu i liczni dostojnicy świeccy. Na tronie arcybiskupim zajął miejsce **prymas polski ks. kardynał Hlond** w szkarłatnym płaszczu. Na ambonę wszedł metropolita wileński ks. arcybiskup Jałbrzykowski i odczytał najpierw w tekście łacińskim, a następnie w tłómaczeniu polskiem, podpisany przez kardynała Gasparriego reskrypt **Stolicy Apostolskiej**, wystosowany na ręce **rektora uniwersytetu Stefana Batorego ks. Falkowskiego**, dla uniwersytetu wileńskiego z okazji jubileuszu. Reskrypt kończył się **błogosławieństwem apostolskiem.** Następnie ks. arcybiskup wileński wyraził wileńskiej wszechnicy życzenia we własnem imieniu. Rozpoczęło się **nabożeństwo**, które **celebrował** prymas polski **ks. kardynał Hlond** w asyście duchowieństwa, wśród pienia chórów. W czasie nabożeństwa **wygłosił** wspaniałe kazanie biskup sufragan **warszawski ks. Szlagowski.**

„Nie było i nie mogło być mowy o oddaniu korytarza gdańskiego Niemcom“.

Zaprzeczenie niemieckich insynuacyj przez posła francuskiego Reynaud.

Deputowany Paul Reynaud, po powrocie z Meksyku do Paryża wystąpił w prasie z wyjaśnieniem w sprawie sensacyjnych projektów porozumienia francusko-niemieckiego, ogłoszonych w niemieckich dziennikach przez przemysłowca Rechberga. Wyjaśnienia posła Reynaud w sprawie korytarza gdańskiego są następujące:

„Gdy rozmówcy moi poruszyli sprawę Polski, oświadczyłem, że jeżeli wypowiadają się za sojuszem z Francją, to powinni żądać, abyśmy byli lojalnymi kontrahentami, czego najlepszym dowodem będzie **nasza lojalność wobec naszego sojusznika Polski.** Dodałem także, że **jeżeliby nacjonaliści niemieccy zaprzestali swej gwałtownej kampanji przeciwko Polsce łącznie z żądaniem rewizji traktatów**, atmosfera międzynarodowa znacznieby się wyjaśniła, ułatwiając wspólne rozpatrzenie możliwości zarządzenia pewnym niepożądanym konsekwencjom wojny, zwłaszcza pod względem gospodarczym. Ale **„od prowadzenia naprzykład niektórych ulepszeń w funkcjonowaniu pociągów tranzytowych przez korytarz gdański, daleko do oddania tego korytarza Niemcom.** Powtarzam, **że nie było i nie mogło być nigdy mowy o tem“.**

Otwarcie 13-tej międzynarodowej konferencji pracy.

Genewa. 10 10. (PAT.) W obecności generalnego sekretarza Ligi Narodów **Drummonda** odbyło się otwarcie 13-tej międzynarodowej konferencji pracy. Prezes rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy **Fontaine** zaznaczył w przemówieniu inauguracyjnem, że cztery sprawy, znajdujące się na porządku dziennym, dotyczą wyłącznie marynarki. Na otwarciu obecni **byli przedstawiciele 32 krajów. Konferencja potrwa około 3 tygodnie.**

Obrady 22 państw nad oszczędnością.

Londyn. (PAT). W dniu wczorajszym otwarto w Londynie Międzynarodowy **Kongres Oszczędności.** Obrady zagaił **kanclerz skarbu Snowden**, podkreślając znaczenie oszczędności w życiu gospodarczem narodów. Snowden zakomunikował kongresowi, że **cyfra oszczędności brytyjskich wynosi obecnie imponującą sumę 1 i pół miljarda funtów szterl.** i wysunął hasło propagandy oszczędnościowej, jako **naczelne zadanie kongresu. Na kongresie reprezentowane są 22 państwa przez 420 delegatów. Delegacja polska składa się z 7 członków. Pierwszym delegatem polskim jest prezes P. K .O. dr. Henryk Gruber.**

Hasła wyborcze Słowaków.

„Precz z centralizacją Pragi, niech żyje autonomja Słowaków“.

Warszawa 10. 10. (Telef. wł.). Słowacka partja ludowa ogłosiła odezwę do wyborców, w której oświadcza, że po skazaniu posła Tuki i dymisji ministrów słowackich przechodzi do opozycji.

Ludowa partja słowacka zwróci się **przeciwko czeskim stronnictwom narodowym** i dążyć będzie do **porozumienia wyborczego z mniejszością niemiecką, węgierską**, oraz temi partjami czeskiemi, z którymi będzie mogła współpracować. Na zakończenie odezwa umieszcza hasła wyborcze Słowaków: **Precz z centralizacją Pragi, niech żyje autonomja Słowaków, precz z dyktaturą Benesza, Czernego i Udrżala.**

ZWOLENNICY MOSKWY NISZCZĄ BIURO PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Sztokholm, 10. 10. (PAT) Promoskiewska część partji komunistycznej urządziła **wczoraj wieczorem napad na biuro partji w Sztokholmie, niszcząc urządzenia biurowe. Zaatakowani powrócili niebawem z posiłkami i opanowali ponownie biuro.** Policja przywróciła porządek. Niebawem potem **mniejszość promoskiewska usiłowała zdobyć biuro redakcji dziennika komunistycznego, została jednak odparta.**

KONGRES INTERBAŁKAŃSKI.

Ateny 10. 10. (PAT). Na wczorajszem **posiedzeniu** międzynarodowego kongresu **pokoju** uchwalono **propozycję zorganizowania pod auspicjami Ligi Narodów kongresu interbałkańskiego** dla osiągnięcia zbliżenia między **narodami** półwyspu Bałkańskiego. **Dotychczas Turcja i Bułgarja głosowały za tą propozycją.**

COSTES WRACA DROGĄ LĄDOWĄ.

Według doniesień dzienników z Paryża, lotnicy Costes i Bellonte zrezygnowali z dalszego lotu do Japonji i powrócić mają przez Szanghaj i Kalkutę do Paryża.

Różne wiadomości.

Tallin. 10 10. (PAT.) Tutejszy trybunał ogłosił wyrok w procesie **znanego komunisty Parny**, który w roku 1918 kazał **rozstrzelać 40 zupełnie niewinnych obywateli.** Parna skazany został na 15 lat ciężkich robót.

Warszawa. 10 10. (Tel. wł.) **Minionej nocy** spłonął w Kopenhadze stary **dworzec autobusowy, a w nim 100 samochodów.**

Warszawa. 10 10. (Tel. wł.) W **Nadrenji**, w szczególności zaś w Schwarzwaldzie obniżyła się temperatura, a wieczorem padał śnieg.

Warszawa, 10. 10. (Tel. wł.). We czwartek koło Białej Podlaskiej zderzyły się dwa pociągi. Katastrofa spowodowała ponranie pięciu osób.

ANTONI MARCZYŃSKI. 17

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Skoroś zapomniała, musisz teraz iść drugi raz Magdziu. — uśmiechał się nibyto, lecz grzeczne słowa brzmiały jak rozkaz.

— A jak mi nie sprzedadzą? Dziś niedziela.

— Powiedz tylko, że dla mnie, — palnał się w piersi z dumą.

— Ty sam iść nie możesz? — syknęła oburzona dziewczyna i przytrzymała potulną Magdę za rękaw.

— Nie mogę, bo tam jest Walczak. Tak jak on jeszcze pić nie umiem i nie chcę... Zato chcę sobie z tobą pogadać, — dodał znacząco.

Po wyjściu Magdy. Jaga stanęła sobie na środku izby, ujęła się pod boki i zaczęła Karola mierzyć zawadjackiemi spojrzeniami. — Ja ci teraz wygarnę! — powtarzała sobie w duchu z wielką satysfakcją... Jakoż mogła sobie teraz pozwolić na tupet, skoro niewinność Marcina nie ulegała, w jej opinji, najmniejszej wątpliwości, skoro prawdziwy sprawca był ujęty, a siekiera, owo corpus delicti, stwierdzała niezbicie jego winę. Teraz mogła Rzepie odpłacić za wszystkie pogróżki wymuszenia, za owe wstrętne poufałości przed drzwiami „Lwiej Jamy“...

— O czem żeś to chciał ze mną pogadać? — rzekła narazie spokojnie, choć wewnętrznie kipiała z oburzenia.

— Ano, o naszej tajemnicy, do której jesteśmy,... jakby tu rzec,... wspólnikami!

— Nie mam z tobą żadnych tajemnic, ani spółek! — wypaliła prosto z mostu.

Aż oczy wybałuszył w pierwszej chwili, lecz wnet przymrużył je z wyrazem nieopisanej złośliwości.

— Takaś to? — zasyczał. — Toś już zapomniała, co było na Małej polance?

— Nie wiem. co było na Małej polance... Nie byłam tam chyba z miesiąc, — brawurowała w dalszym ciągu.

— Ehę, kapuje, — palnął się w czoło: — Myślisz sobie, że jak te osły nakryly po Leskim głupiego Ludwisia. to już twój opiekun bezpieczny. a Rzepie można figę pokazać, co?

Mimowolnie spojrzała w stronę przymkniętego okna.

— Marcin jest niewinny.. Tracht zabił. — rzekła, ale już innym tonem; ostatnia odpowiedź Karola zbiła ją nieco z tropu.

Zauważył to snać, więc kuł żelazo: Przed godziną wrócił z posterunku P. P. Słyszał tam. jak Tracht klął się na wszystkie świętości. że jest niewinny, że krytycznego dnia siedział w areszcie w Pucku. przymknięty za jakąś burdę pijacką. Jeżeli tego potrafi dowieść, co nie jest rzeczą trudną, bo w każdym areszcie „listę gości“ prowadzą bardzo ściśle, to będzie z nim tak, jak z Leskim, czyli wypuszczą go na wolność i znowu rozpoczną poszukiwania za mordercą...

— Wówczas, — reasumował. upojony własną wymową, — albo będziesz moją, albo wsypię Marcina na całego!

— A ja powiem, żeś ty zabił Kohnkego, żem to widziała na własne oczy! — wybuchnęła z determinacją. Nic lepszego nie przyszło jej do głowy i czuła, iż za chwilę skapituluje.

Złe błyski zamigotały w zwężonych oczach Rzepy.

— I przysięgniesz na to?

Spuściła głowę na piersi. Nie, tego nie zrobi nigdy, bo to przecież nieprawda. Tak sobie tylko zmyśliła, aby go nastraszyć.

— I przysięgniesz? — powtórzył trjumfalnie; — Owszem, spóbuj. Za krzywoprzysięstwo 3 lata paki. jak ulał. Nie będzie się Marcinowi cniło w kryminale.

— A jak mi udowodnią, żem skłamała? — zaryzykowała jeszcze, choć ani przez myśl jej nie przeszło, aby mogła popełnić tak straszną zbrodnię, jak krzywoprzysięstwo.

— Ja ci udowodnię,... zaraz, teraz! — Wyszedł na chwilę z izby i powrócił z jakimś niewielkim przedmiotem, owiniętym w starą gazetę. Kiedy ją rozwinął, ujrzała Jaga mocno wyniszczony, skórzany portfel z srebrnemi inicjałami; było tam kilka liter, ale nie polskich... — To jest portfel nieboszczyka, — ciągnął dalej Rzepa. zniżając głos przez ostrożność; — Przywiózł go sobie z Syberji... O, tu masz ruskie litery. A teraz, słuchaj dobrze!... Ten portfel znalazłem wczoraj w kajucie waszego kutra, w skrzynce z narzędziami!... Poszukaj na kutrze dobrze i w chałupie także, to pewnie i zegarek nieboszczyka znajdziesz... Ehe, jużeś pobladła, widzę... Poczekaj, za chwilę zlecisz z krzesła.. Otóż tu, — pokazał pustą przegródkę portfelu, — było jeszcze wczoraj rano dwa tysiące złotych. które o godzinie dwunastej Marcin wpłacił na książeczkę P. K. O. w Gdyni!... Jak nie wierzysz, możesz się łatwo przekonać...

— Wierzę, — wyszeptała drewnianemi wargami, a przez głowę przemkła jej najpierw myśl smutna: „Więc jednak Marcin zabił“, a potem druga, straszna: „Rzepa wie wszystko, nawet o książeczce“!...

Karol Rzepa triumfował na całej linji. Ofiara była zgębiona, przybita, niezdolna do najmniejszego oporu, była jak maleńka muszka, osnuta siecią pajęczej przędzy, która w proporcji do swej cienkości jest mocniejsza niż stal... Teraz, broń Boże nie dopuścić, aby się która nić przerwała.

— Czyli,... jedno moje słowo, a żadna moc nie ocali Marcina od stryczka — rzekł, wymachując dziewczynie przed nosem portfelem.

— Daj mi to, — wyciągnęła rękę. ożywiona nową myślą.

— Chybabym na łeb upadł.

— To nie przyjdę jutro tam, gdzie...

— Ano zgoda, — przerwał jej, zmieniwszy nagle decyzję; — Ale musisz mi tu zaprzysiąc, że przyjdziesz.

— Przysięgam na ten krzyż! — rzekła uroczyście.

— Jutro? — dopytywał, lękając się podstępu.

— Jutro.

— Gdzie i o której godzinie?

— Nie wiem... Bóg wie, co może jutro wypaść.. Ale wpadnę tu i naznaczę ci miejsce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.